

Pierwszy po wojnie
dalekomorski
rejs szkoleniowy
okrętów podwodnych
polskiej marynarki
wojennej

GDYNIA (PAP)
14 bm. w godzinach popołudniowych do bazy marynarki wojennej w Gdyni — Oksywiu powrócił z dalekomorskiego rejsu szkoleniowego dwa okręty podwodne polskiej marynarki wojennej — „Kra-kowiak” i „Kujawiak”. Był to pierwszy po wojnie tego rodzaju rejs dalekomorski jednostek podwodnych naszej marynarki. Nic więc dziwnego, że w porcie oksywijskim powracające załogi zostały serdecznie powitane przez dowództwo marynarki wojennej i marynarzy.
Oto co na temat ostatniego rejsu powiedział d-ca okrętu „Kujawiak”: „Rejs był naprawdę trudny. Jestem zadowolony z całej załogi. Marynarze i oficerowie pracowali ofiarnie. Dziwiło nas tylko niezrozumiałe towarzystwo duńskich i angielskich jednostek marynarki wojennej na niektórych odcinkach naszej trasy. Przecież cały czas płynęliśmy na powierzchni morza i ani na chwilę nie przekroczyliśmy ustalonych norm prawa morskiego, przede wszystkim baczac pilnie, aby nie wpłynąć na wody terytorialne innych państw. Dlatego też ze zdziwieniem odpowiedzieliśmy na pytanie dwóch angielskich jednostek marynarki wojennej, czy nie potrzebujemy pomocy.

We will meet again...

„Festiwalowcy” przejeżdżają przez Poznań

W dniu wczorajszym dworzec poznański rozkwitł jeszcze raz barwami festiwalu. Na peronach ruch, śpiewy, tańce. To powracające z festiwalu moskiewskiego delegacje zagra niczne przejeżdżają przez Poznań do swoich krajów. Obok jasnych czupryn i rudych bród Skandynawczyków — czarne kędziory Murzynów.

— Jestem ze Wschodniej Afryki — mówi Marks Omara — ale studiuję historię w Oksfordzie.

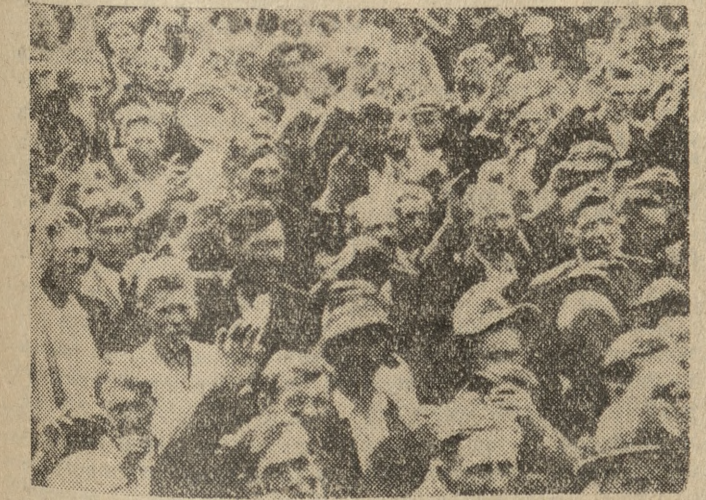
Sympatyczny Marks zdążył nam jeszcze napisać w notesie: With Best Wishes, Please for Friendship from Marks Omara (z najlepszymi życzeniami, z prośbą o przyjaźń — od Marksa Omara).

Rozmowa urwała się, ponieważ tłum ciekawskich poznaniaków, a zwłaszcza dzieci oto czył Marksa. Wycofaliśmy się. Ale tuż obok nas znów coś cie

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)
W dniu 14 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Norwegii w Polsce Lauritz Gronvold złożył wizytę wstępna ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

W 20 ROCZNICĘ WIELKIEGO STRAJKU CHŁOP-SKIEGO



Na zdjęciu: zgromadzenie ludowe na Rynku w Przeworsku (15. 8. 1937 r.) uchwała strajk chłopski.

Cena 50 gr

Głos Wielkopolski

W zgodzie z potrzebami — str. 3

Nakład 104 566

Rok XIII Wydanie AB Poznań, piątek 16 VIII 1957 Nr 194 (4214)

Niemcy pragną umacniać siły pokoju i rozwijać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami

Partyjno-rządowa delegacja ZSRR powróciła do Moskwy

MOSKWA (PAP)
Z okazji powrotu z Niemieckiej Republiki Demokratycznej radzieckiej delegacji partyjno-rządowej w dniu 14 bm. na Stadionie im. Lenina w Łużnikach odbył się wielki wiec ludności stolicy ZSRR.
W loży honorowej stadionu miejsca zajęli członkowie delegacji z N. S. Chruszczowem na czele oraz inni przywódcy partii i kierownicy rządu radzieckiego, jak również przebywający w Moskwie: pierwszy sekretarz KC KPCZ — A. Nowotny i premier Mongolii — J. Cedenbal.

Po przemówieniach przedstawieli mieszkańcy Moskwy

głos zabrał N. S. Chruszczow, który powiedział m. in.:

Stwierdzamy z głębokim zadowoleniem, że nasza wizyta była bardzo owocna, nie tylko nie zawiodła, lecz nawet przeszła wszelkie nasze oczekiwania.

Jakie wynieśliśmy wrażenia z licznych spotkań z ludźmi pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej? Wszędzie spotykaliśmy się z życzliwością i zrozumieniem, widzieliśmy, że każdy uczciwy człowiek obawia się o losy pokoju. Czuliśmy, że Niemcy pragną gorąco umacniać siły pokoju, zapobiec wojnie, rozwijać przyjazne stosunki z naszymi narodami, narodami innych krajów.

W Berlinie, Lipsku, Magdeburgu, Rostoku, we wszystkich miastach i wsiach, w których przebywała nasza delega-

cja, na ulicach i placach, zapełnionych tłumami ludzi, rozlegało się w języku rosyjskim i niemieckim, bliskie sercu narodów słowo: „Przyjaźń!” Widzieliśmy wzruszające sceny, kiedy wielkie masy ludzi, grupy lub pojedyncze osoby w różnym wieku, okazywały nam — przedstawicielom narodu radzieckiego, uczucia sympatii i przyjaźni.

Obwody łowieckie będzie można wydzierżawiać

Zaostrzenie rygorów za kłusownictwo

Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wystąpiło w tych dniach z projektem nowego prawa łowieckiego. Nowa ustawa zamierza przede wszystkim uregulować sprawę własności zwierzyny wolnej, jej hodowli oraz roztoczenia nad nią opieki.

Dotychczas, przy założeniu, że zwierzyna dzika stanowi wyłącznie własność państwa, wytworzył się taki stan rzeczy, że nikt nie był zainteresowany w utrzymaniu jej stanu. Rozwijało się kłusownictwo i wykarstwo. W miesiącach zimowych wiele cennych okazów zwierzyny dzikiej ginęło na skutek głodu, nie we wszystkich bowiem rejonach troszczono się o jej dokarmianie. Straty, jakie powstały z tego powodu, są bardzo duże. Oto np. legalny odstrzał sarn w roku 1956 wynosił 7030 sztuk, zaś do przedsiębiorstwa skupu skór dostarczono w tym czasie blisko 23 tysiące skór sarnich. W tym samym okresie odstrzelono 4400 jeleni, zaś skór jelenich zakupiono przeszło 7,5 tysiąca.

Projekt nowej ustawy wychodzi z założenia, że zwierzyna wolna należy do właścicieli gruntów. Opierając się na założeniu, że zwierzyna związana jest z gruntem oraz uznając prawo właścicieli tych gruntów do zwierzyny, ustawa zamierza uprawnnić do wydzierżawiania obwodów łowieckich. Pewnej innowacji ulegnie w związku z tym sprawa czynszu dzierżawnego. Według projektu ustawy, składać on się będzie z dwóch części: pierwszej — stała, uzależniona będzie od kategorii obwodu, druga zaś ma być związana z ilością zwierzyny pozyskanej z odstrzału. Poza tym wysokość czynszu za- leżeć będzie od tego, czy hodow-

lą i ochroną zwierzyny w danym obwodzie będzie się zajmować dzierżawca, czy państwo.

Dość uwagi poświęca projekt nowego prawa łowieckiego reorganizacji dotychczasowej struktury łowiectwa. Przede wszystkim podnosi on rangę kół łowieckich. Koła łowieckie uzyskałyby osobowość prawną, co upoważni je do prowadzenia własnej gospodarki łowieckiej oraz do zawierania umów dzierżawnych. Ustawa pozostawia jednak Polskemu Związkowi Łowieckiemu możliwość kontroliowania działalności kół.

Projektowane jest również opracowanie nowego statutu dla PZŁ, który zapewniłby znacznie większy niż dotych-

O losach polskiego alpinisty Grońskiego nadal nic nie wiadomo

GENEWA (PAP)

Korespondent PAP rozmawiał w dniu 14 bm. z przedstawicielem władz policyjnych w Chamonix. Oświadczył on, że niestety, nie ma żadnych wiadomości o losach polskiego alpinisty Grońskiego, który w towarzystwie dwóch Jugosłowian wyruszył w piątek rano na wspinaczkę w masywie Mont-Blanc. Poszukiwania utrudnia fakt, że w górach spadł świeży śnieg, którego pokrywa wynosi 60 cm. Śnieg zatari wszystkie ślady.

Podpisanie uzupełnienia do polsko — amerykańskiej umowy gospodarczej

WASZYNGTON (PAP)

W dniu 14 sierpnia br. podpisane zostało w Waszyngtonie uzupełnienie do umowy o sprzedaży Polsce produktów rolnych, przewidziane w polsko-amerykańskich porozumieniach gospodarczych z 7 czerwca br.

W myśl uzupełnienia do umowy, Polska uzyskała możliwość zakupu z USA za walutę polską produktów rolnych na ogólną sumę — wraz z kosztami transportu — 46.100 tys. dolarów (400 tys. ton pszenicy wartości 25.600 tys. dol., 24.400 ton bawełny wartości 17.100 tys. dol., koszty transportu — 3.400 tys. dol.).

Uzupełnienie do umowy podpisali: ze strony polskiej ambasador PRL w Waszyngtonie Romuald Spasowski, ze strony amerykańskiej podsekretarz do spraw gospodarczych w departamencie stanu Thorsten V. Kalijarvi.

Jak wiadomo, w wyniku rokowań, które zakończyły się w czerwcu br. uzgodniono między stroną polską a amerykańską wysokość kredytów

zakupów oraz zakupów za walutę polską produktów rolnych i innych towarów w Stanach Zjednoczonych.

Podpisane 7 czerwca br. porozumienie dotyczyło udzielenia Polsce przez Export-Import Bank kredytów w wysokości 30 milionów dolarów na zakup produktów rolnych i urządzeń górniczych oraz na opłatę kosztów transportu.

Ponadto uzgodniono wówczas między obu stronami, że Polska będzie mogła zakupić produkty rolne za walutę polską na sumę sięgającą 85 milionów dolarów. Z uwagi na to jednak, że strona amerykańska ze względów ustawowych nie mogła się zobowiązać w umowie do natychmiastowego umożliwienia Polsce zakupów obejmujących całą sumę tj. 65 milionów dolarów, podpisano 7 czerwca br. umowę opiewającą na sumę 18,9 miliona dolarów, oddającą podpisaniu uzupełniającej umowy na 46,1 miliona dolarów do czasu wejścia w życie ustawy, która zezwala rządowi amerykańskiemu na dalszą sprzedaż nadwyżek rolnych. Obecnie po wejściu w życie wymienionej ustawy stało się możliwe podpisanie uzupełniającego porozumienia.

Pomoc żołnierska



Opóźnionym w sprzecz z bób Państwowym Gospodarstwem Rolnym w woj. koszalińskim przyszło z pomocą wojsko.

Na zdjęciu: żołnierze WP pomagają załozce PGR — Krępa przy zwózce zboża z pola. CAF — fot. Orłowski

Depesza gratulacyjna w 100 rocznicę powstania Sipajów

WARSZAWA (PAP)

Z okazji rocznicy niepodległości Indii oraz setnej rocznicy powstania narodowego Sipajów, obchodzonej w Indiach w dniu 15 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował telegram gratulacyjny do prezydenta Republiki Indii dr. Rajendra Prasada.

Zgon Zofii Mysłakowskiej

KRAKÓW (PAP)

14 bm. zmarła w Krakowie Zofia Mysłakowska, znana artystka scen polskich — zasłużony reżyser i pedagog, współzałożycielka Teatru Młodego Widza w Krakowie.

Droga artystyczna rozpoczęła Z. Mysłakowska w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie pod dyrekcją Pawlikowskiego, potem występowała w Warszawskim Teatrze Rozmaitości.

W ciągu wieloletniej pracy w zespole „Reduta” dała wiele świetnych kreacji aktorskich. Pragnąc zawsze pracować z młodzieżą ostatnie lata poświęciła młodzieży Krakowa, tworząc wiele niezapomnianych postaci scenicznych w Teatrze Młodego Widza. (API)

Chruszczow i Mikojan opuścili NRD

BERLIN (PAP) Chruszczow i Mikojan oraz inni członkowie radzieckiej de-

Przy udziale mieszkańców miasta zlikwidowano bandę rabunkową w Olsztynie

OLSZTYN (PAP) Organa MO w Olsztynie zlikwidowały groźną bandę rabunkową, która od dłuższego czasu grasowała na terenie miasta i województwa, dokonując napadów z bronią w ręku na sklepy i przechodniów.

W skład bandy wchodziło 17 osób, w tym notoryczni awanturnicy: Henryk Elert, Piotr Lauter i Tadeusz Szempliński. Hersztem bandy był Józef Tomaszewski z Olsztyna, który w czasie aresztowania usiłował użyć broni przeciwko funkcjonariuszowi MO. Bandyta został postrzelony i ujęty.

Wstępne dochodzenie wykazało, że bandyci mają na sumieniu oprócz włamań, kradzieży i napadów, także zabójstwo kierowcy POM — Tadeusza Grzelaka.

W likwidacji bandy poważnej pomocy organom MO udzieliło społeczeństwo miasta.

Z Łodzi donoszą:

O strajku tramwajarzy

Wczoraj — pisze „Dziennik Łódzki” z 13 VIII br. — nasze miasto spotkała wielka krzywda — rano nie wyjechały tramwaje, tramwajarzy przystąpiło do strajku. Piszący o krzywdzie, gdyż komunikacja w 700-tysięcznym mieście jest, jak powietrze potrzebne człowiekowi do życia. Gdy komunikacji nagle zabraknie, centralny nerw życia wielkiego skupiska ludzkiego zostaje sparaliżowany.

Omawiając następne straty materialne, jakie przyniosł strajk tramwajarzy przez zdezorganizowanie pracy łódzkich zakładów przemysłowych, do których wskutek przerwania komunikacji miejskiej, nie mogło dojechać na czas setki tysięcy robotników — „Dziennik” relacjonuje przebieg zdarzeń.

Po całonocnym zebraniu tramwajarzy, które odbyło się z udziałem na poniedziałek w zakładach tramwajowej, można stwierdzić następujące fakty:

Ze podjęto decyzję o odbyciu ogólnego zebrania w dniu 11 bm. — mimo że duża część postulatów została już poprzednio załatwiona (przywrócenie gratyfikacji jubileuszowych, dodatków za wysługę lat, deputatu węglowego, kasy emerytalnej i zapowiedź regulacji płac przynależącej podwyżkę zarobków); że żądanie podwyżki płac nie było i nie jest podstawowym powodem zaognienia stosunków między załogą a administracją w MPK;

że — do strajku dążyła niewielka stosunkowo grupa pracowników.

„Dziennik Łódzki” stwierdza następnie, że grupa dążąca do strajku stanowili przeważnie nowi pracownicy MPK (o dwu-trzy-letnim stażu), oraz że grupa ta dążyła do strajku z nierozumnym uporem, paraliżując wysiłki starych, doświadczonych tramwajarzy, którzy usiłowali do strajku nie dopuścić. Członkowie owej „grupy strajkowej” nie przyjmowali żadnej argumentacji, wygadywali swych starych, doświadczonych tramwajarzy, którzy usiłowali do strajku nie dopuścić. Członkowie owej „grupy strajkowej” nie przyjmowali żadnej argumentacji, wygadywali swych starych, doświadczonych tramwajarzy, którzy usiłowali do strajku nie dopuścić.

Jeśli przyznajemy — pisze dalej „Dziennik Łódzki” — całkowitą słuszność w dążeniu do poprawy bytu i zarobków (zapewnionych zresztą postanowieniem rządu) i do radykalnego załatwienia szeregu nonsensów organizacyjnych — to z drugiej strony musimy potępić — bezrozumne, uparte i warcholskie dążenie jednostek, które zamierzają dezorganizować życie gospodarcze, paraliżować główne nerwy życia miasta, które, decydując się na strajk — zdecydowały się na pogorszenie i tak już trudnej sytuacji gospodarczej miasta i kraju.

Piszący o tym z całą świadomością prawdy. Ludzie, którzy nawoływali do kroku przeciwko miastu i jego ludności, przeciwko spokojowi, ci ludzie w czasie zebrania

legacji partyjno-rządowej opuścili 14 bm, rano Berlin w drodze powrotnej do ZSRR.

Nastroj głębokiej solidarności ze Związkiem Radzieckim cechował ostatnie godziny pobytu delegacji w Berlinie jak i chwile pożegnania. Kiedy po przejeździe w odkrytych samochodach głównymi ulicami miasta Chruszczow i Mikojan gorąco pozdrawiani przez ludność przybyli na Dworzec Wschodni w Berlinie, zastali wielki plac przed dworcem wypełniony tłumem mieszkańców miasta. Podniosły się owacyjne okrzyki „Družba — Freundschaft”.

Goście radzieccy przeszli w towarzystwie Waltera Ulbrichta i Otto Grotewohla przed frontem kampanii honorowej Armii Ludowej NRD. Wstępujących na trybunę Chruszczowa i Mikojana pozdrawiano potężnymi okrzykami „Niech żyją”. W imieniu ludności miasta zęgnął odjeżdżających sekretarz organizacji partyjnej SED Wielkiego Berlina, Kiefert.

Gorąco reagowała zebrana ludność również na przemówienie Chruszczowa. Wszyscy członkowie delegacji partyjno-rządowej ZSRR — oświadczył Chruszczow — są bardzo zadowoleni z tej wizyty. Będzie ona służyła dalszemu pogłębieniu radziecko-niemieckiej przyjaźni. Dziękując za serdeczne przyjęcie zgotowane delegacji w NRD, Chruszczow życzył ludności jeszcze więk-

szych niż dotąd sukcesów w walce o zbudowanie socjalizmu, traktujemy wasze sukcesy — oświadczył on — jak nasze sukcesy, przyświeca nam wspólny cel.

Tragiczny wypadek w Zakładach Chemicznych pod Oświęcimem

KRAKÓW (PAP)

W Zakładach Chemicznych w Dworach koło Oświęcimia wydarzył się tragiczny wypadek, w wyniku którego stracił życie robotnik zatrudniony przy jednym ze zbiorników w rejonie chlorowni: Władysław Fuczek, Władysław Płachta oraz Stanisław Hylanek. Robotnicy ci, pracujący wewnątrz zbiornika, prawdopodobnie na skutek niedostatecznej ilości tlenu, ulegli uduszeniu.

Szczegółowe przyczyny wypadku badała komisja powołana przez Centralną Radę Związków Zawodowych oraz Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Centralnego Zarządu Syntezy Chemicznej.

Dulles się uśmieł...

Amerykańska sieć telewizyjna NBC, która pokrywa Stany Zjednoczone od Atlantyku do Pacyfiku, nadała nie lada szlagier. Carol Burnett odpisywał mianowicie piosenkę, którą w tej chwili nucił cały Nowy Jork: „Zakochałem się w Johnnie Fosterze Dullesie”.

Cóż, różne mogą być tytuły piosenek! Ważne jest to, że amerykański sekretarz stanu okazał tym razem prawdziwy zmysł humoru bo śmiał się serdecznie, gdy mu o tej piosence opowiadano. Specjalnie nagrana płyta została mu wyślana do prywatnej rezydencji, by mógł w chwilach oderwania się od wielkich problemów... marzyć o mniejszych, choć być może dla niego oświeście — ważniejszych.

Od naszego korespondenta z Katovic

Starcie, incydenty - impas!

Wynikły one w związku ze złożeniem bezpośredniego przez Hartmana, dwu oświadczeń na piśmie, na początku rozprawy sądowej. W jednym piśmie — Hartman podkreśla raz jeszcze, że b. prokurator miasta Krakowa, Urański, załatwił mu „interwencję” w szeregu błahych — zdaniem Hartmana — spraw i nie miało to nic wspólnego z faktem, że Urański będący jego kolegą, od czasu do czasu zaciągał u Hartmana drobne pożyczki, w czym Hartman nie upatruje niczego zdroźnego.

W drugim oświadczeniu — Hartman stwierdza, że nie czuje się na siłach brać dalszego udziału w rozprawie; jest chory i wyczerpany... żywi przekonanie, że wyrok na niego jest z góry „przygotowany”... nie wierzy w to, by obrońca — Polak, należycie bronił „Niemca”...

Może zatem, mecenas Pocię, obrońca Hartmana, żywiący obawy, iż prasa wytworza wokół sprawy Hartmana „specjalny klimat” swymi komentarzami — przyjmie do wiadomości, iż dziennikarze wysoko ocenili postawę etyczną owego obrońcy, a to w związku z faktem, że mecenas Pocię po takim dźwięku Hartmana, nie zrezygnował z obrony, dając tym dowód, iż mimo przeszkód czynionych mu przez samego oskarżonego, należycie wypełnia swój obowiązek zawodowy.

Na wspomnianym incydencie z Hartmanem, obrońca oparł swój wniosek o powtórne zbadanie oskarżonego przez biegłych psychiatrów, dodatkowo motywując, że fantazjo-

Święto Ludowej Korei

Bliska nam była Korea, gdy walczyła, bliska jest dziś, gdy dźwiga z ruin swe miasta i porty, odbudowuje przemysł i rolnictwo, gdy w mozolnym trudzie buduje ustrój socjalistyczny.

W ostatnich latach zacieśniały się braterskie stosunki między KRLD a Polską. Chociaż oddalony od nas o wiele tysięcy kilometrów, naród koreański stał się jakby naszym dobrym, bliskim sąsiadem. Dzieci koreańskie znalazły u nas schronienie przed okrucieństwem wojny, studenci koreańscy uczą się w naszych szkołach, polscy lekarze, inżynierowie, architekci pomagają ciężko doświadczonemu narodowi zacierać ślady okrutnej wojny.

Trzyletni plan odbudowy (1954—56) i rozwoju gospodarki narodowej został pomyślnie wykonany, a nawet przekroczony. Produkcja przemysłowa wzrosła dwukrotnie w porównaniu z przedwojennym r. 1949. Państwo pomogło wsi w odbudowie gospodarki rolnej i przekroczeniu już w r. 1956 poziomu produkcji przed wojennej. Nowe wielkie urządzenia naważniające zbudowane w prowincji pld. Phenia nowo pozwolili na znaczne zwiększenie arealu ziemi uprawnej.

I półrocze r. 1957 przyniosło dalszy rozwój gospodarki narodowej kraju. Produkcja ogółna kraju wzrosła o 41 proc. w porównaniu z tym samym okresem r. 1956. Wyrosły nowe miasta, nowe, nowoczesne dzielnice w zrównanym z ziemią Phenianie, rozpoczęły pracę nowe zakłady przemysłowe, elektrownie.

W trudnej pracy nad odbudową i rozwojem Korea Ludowa korzysta z szerokiej, braterskiej pomocy ekonomicznej i technicznej Chin Ludowych, Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i innych krajów obozu socjalistycznego.

Polska zbudowała w mieście Hamhyn jeszcze w r. 1955 wielki szpital kliniczny, jako dar rządu polskiego. W Phenianie i Wonsanie zbudowali polscy inżynierowie dwa wielkie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, architekci polscy wykonali projekty dla zupełnie nowego 120-tysięcznego miasta Czon Dzyn, doszczętnie podczas wojny zniszczonego.

Wnioskowi — sprzeciwił się rzeczniczk oskarżenia, prokurator Orzechowski, kwalifikując go jako przedwczesny, gdyż ew. może być zgłoszony dopiero po rozpoczęciu postępowania dowodowego. Wywołało to z kolei replikę ze strony obrońcy.

Kwestię rozstrzygnął sąd, który po naradzie postanowił, że Hartman poddany zostanie badaniu lekarskiemu, mającemu

mu stwierdzić jedynie, czy jest on zdolny uczestniczyć w dalszym toku procesu. Sąd stwierdził ponadto, że posiada przywilej swobodnej oceny znajdującej się już w aktach ekspertyzy psychiatrycznej, którą w odpowiedniej chwili przeanalizuje.

Z kolei sąd ustosunkował się do incydentu, jaki wynikł z kompletnie sędziowski postaw w sali narad. Jeden z krewnych Hartmana usiłował przeszkodzić w czynnościach zawodowych fotoreporterowi CAF — red. Kazimierzowi Seko. Spowodowało to, m. in. formalny protest ze strony wszystkich dziennikarzy obsługujących proces. Sąd potępił sprawcę zająścia i przestrzegł, że każde wystąpienie ograniczające swobodę pracy dziennikarzy, spotka się z przeciwdziałaniem i sankcjami karnymi ze strony sądu.

Tak więc proces przeciwko Hartmanowi wkroczył w impas spowodowany przerwą niezbędną celem zbadania Hartmana przez lekarzy i trwa

jąca do poniedziałku — 19 bm. dzień ten alternatywnie rozstrzygnie, czy Hartman weźmie udział w dalszym ciągu procesu, czy sprawa jego zostanie wyłączona podobnie, jak — trzech innych oskarżonych w tym procesie, czy też — proces w całości przełożony zostanie na termin późniejszy, kiedy to główny oskarżony uznany zostanie za zdolnego do brania w nim udziału.

Śmierć wybitnego uczonego norweskiego

OSLO (PAP)

Zmarł tu w wieku 84 lata wybitny uczyony norweski Carl Fredrik Stoermer, matematyk, geofizyk i wybitny specjalista w dziedzinie badań promieni kosmicznych. Stoermer był od 1903 r. profesorem uniwersytetu w Oslo. Jego prace naukowe zostały przetłumaczone na wiele języków.

Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru nad Rozejmem strzegą wraz z narodem koreańskim warunków rozejmowych. Jest to o tyle ważne, że strona amerykańska sprowadza do południowej części Korei nowe wojska, zaopatruje armię Li Syn mana w nowoczesną broń rakietową, zamierza sprowadzić i broń atomową, odmawia współpracy z Komisją Nadzoru i nie dopuszcza jej przedstawicieli do czynności kontrolnych w portach południowej Korei.

Stwarza to, rzecz jasna, zagrożoną sytuację dla pokoju, który twórcze prace narodu koreańskiego, uniemożliwia tak bardzo mu potrzebne zjednoczenie kraju. Zmusza też do czujności cały światowy oboz pokoju.

W dniu święta narodowego Korei wszystkie milujące pokój narody, a wraz z nimi i naród polski, ślą bohaterskie, pracowitego narodu koreańskiemu zapewnienia solidarności i gorące poparcie w jego niestrudzonej walce o zjednoczenie, o pokój i socjalizm.

Pozdrowienia

związkowców polskich dla koreańskich towarzyszy z okazji ich święta

WARSZAWA (PAP).

W związku ze świętem narodowym — 12 rocznicą wyzwolenia Korei, sekretarz CRZZ wysłał do Komitetu Centralnego Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei następującą depezę:

„Z okazji święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przesyłamy Wam i ludziom pracy Waszego kraju nasze braterskie pozdrowienia związkowe.

Z całego serca życzymy koreańskiemu masom pracującym nowych sukcesów w twórczej pracy nad gospodarczym i kulturalnym rozwojem kraju, w walce o zjednoczenie Waszej ojczyzny, o międzynarodową solidarność klasy robotniczej, o przyjaźne współzycie narodów całego świata.”

„New York Herald Tribune”

„Niebezpieczeństwo w tej chwili polega nie tyle na tym, że Chruszczow może przekonać mieszkańców Niemiec zachodnich oraz silić ich do przyjęcia jego poglądów, ile na tym, że może on wydać się tym ludziom człowiekiem rozsądnym, gotowym do targów, mającym na względzie dobro polityczne narodu niemieckiego”.

Natomiast cała prasa w NRD przynosi każdego dnia do kładne relacje z przebiegu rozmów przedstawicieli Partii Komunistycznej i Rządu ZSRR z członkami KC SED i Rządu NRD a także opinie całego społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej witające go serdecznie radzieckich gości.

„Neues Deutschland”

zamieściło na pierwszej kolumnie duże zdjęcie Chruszczowa i Mikojana, zaopatrując je w dokładne życiorysy tych dwóch czołowych mężów ZSRR. W artykule zaś wstępnym czytamy między innymi:

„Demokratyczne siły w całych Niemczech rosną z każdym dniem a w NRD, bastionie wszystkich patriotycznych sił Niemiec, realizuje się z wielkim powodzeniem budownictwo socjalizmu. Zawarte między NRD a Związkiem Radzieckim układy oraz porozumienia w zakresie gospodarki dają gwarancje, że budowa naszego ludowego państwa w ramach nakreślonych przez partię i rząd zakończy się pełnym sukcesem”.

Nie wiążąc się bezpośrednio, ale szczególnie obecnie aktualne zagadnienia porusza artykuł w jednym z ostatnich wydań jugosłowiańskiego pisma:

„Politika”

„Jak się dowiadujemy w kołach zbliżonych do rządu zachodni-niemieckiego w ciągu najbliższych kilku miesięcy spodziewać się może na podjęcie przez rząd bniński kroków w kierunku nawiazania stosunków gospodarczych i politycznych między Niemcami zachodnimi a Polską. Niedawne oświadczenie złożone na konferencji prasowej przez kanclerza Adenauera w sprawie wysłania zaraz po jesieniowych wyborach parlamentarnych zachodnio - niemieckiej delegacji gospodarczej do Warszawy, określone zostało przez zachodnio - niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jako zamiar rządu zachodnio - niemieckiego uczynienia pierwszego kroku, który by poprzedził nawiazanie stosunków dyplomatycznych między obu krajami”.

Opr. HEL.

Poznańscy strażacy wezmą udział w międzynarodowym kongresie

W dniach od 11 do 15 września br. trwać będą w Warszawie obrady Międzynarodowego Komitetu Zapobiegania i Zwalczania Pożarów, z udziałem delegatów kilku państw całego świata a połączone z wystawą o chronię przeciwpożarowej w Polsce oraz wielkimi pokazami wyszkolenia zawodowego.

W obradach oraz różnych imprezach wezmą również udział poznańscy strażacy. Poznań reprezentować będzie m. in. jedna sekcja Zawodowej Straży Pożarnej oraz jedna sekcja Oficerskiego Technikum Pożarniczego. Wśród eksponatów na wystawie znajdują się również wystawy z Poznania: aparat chroniący strażaka przed dymem oraz makietę wzorcowego zbiornika wodnego wykonanego obecnie przez poznańskich strażaków.

Członkowie poznańskiej straży już obecnie biorą czynny udział w pracach przygotowawczych do tej międzynarodowej imprezy. M. in. kilku z nich zatrudnionych jest przy budowie czteropiętrowej wspinaczki, która w czasie pożarów imitować będzie płonący budynek. (za)

Czy drakońskie?

W zgodzie z potrzebami

Nie jest oczywiście rzeczą przyjemną — stojąc u progu „dojrzałego” życia — usłyszeć wyrok skazujący własne zamiary i plany na śmierć. Nie każdy w takim wypadku ustrzeże się przed depresją i zniechęceniem. I — niestety — jest sporo racji w tych młodzieńczych goryczach maturzystów, którym nagle zamknięto przed nosem drzwi, wiodące do dalszych, wyższych zakątków wiedzy, a tym samym — do ich życiowych sukcesów.

Mowa tu oczywiście o tych, którzy napotykają na tę najbardziej „nieprzebytą” przeszkodę w postaci braku miejsc. Ci młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy już w szkole średniej wykazywali szczególne zamiłowania i zdolności w jakimś przedmiocie, którzy układali sobie swoje młodzieńcze, życiowe plany w sposób bardzo zdecydowany i uzależniony od dalszych studiów — mogą być rozgoryczeni, kiedy — mimo powodzenia przy egzaminie — nie znajdują swego nazwiska na liście przyjętych.

W tym roku liczba tych zawleczonych jest specjalnie wysoka. Na wszystkich bowiem uczelniach

zmniejszono znacznie ilość miejsc, przeznaczonych dla „pierwszoroczniaków”. Trudno byłoby kwestionować słuszność tego posunięcia. Niekonsekwencje w organizacji wyższych studiów, powstałe w ubiegłych latach, doprowadzały do poważniejszych znacznie tragedii absolwentów, którzy po ukończeniu studiów nie znajdowali pracy. Ministerstwo Szkół Wyższych w swojej decyzji zmniejszającej „limity” wzięło to niewątpliwie pod uwagę. I zapewne — nawet ci, którzy czują się obecnie pokrzywdzeni odrzuceniem swej prośby o przyjęcie na studia — zgodzą się z tym, że znacznie lepiej dowiedzieć się o istniejących możliwościach zawczasu, niż daremnie przez kilka lat się ludzi, marnując czas i ciężko przy tym pracując.

Aby ustrzec się przykrych konsekwencji popełnianych w ubiegłych latach błędów, trzeba chwycić się środków zdecydowanych, które niewątpliwie mogą niektórym wydać się nieco drakońskimi.

Wiadomo, że np. na uczelniach typu rolnego rozdęto w latach ubiegłych nadmiernie pewne kierunki studiów, co wypływało z błędnych założeń gospodarczych. Obecnie na naszej WSR zmniejszono znacznie liczbę miejsc, kierując się przede wszystkim troską o przyszłość absolwentów. Mimo to jednak na 475 wolnych

miejsc zgłosiło się 986 kandydatów, z których 74 musiało odpaść bez swojej winy.

Pewną liczbę wolnych miejsc zajęli na tej uczelni — podobnie, jak na innych — absolwenci Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego. Są oni przyjmowani bez egzaminów, co w teorii jest zawsze rękomią dobrego przygotowania, a co jednak w praktyce nie zawsze się sprawdza. Być może, że trzeba by i tę sprawę jakoś „przewietrzyć”, aby nie dopuszczać do niepotrzebnego blokowania miejsc, które nierzadko na drugim roku się zwalnają.

Z przyjemnością należy stwierdzić, że o tych 74 odrzuconych uczelnia nie przestała myśleć. Nawiązano m. in. kontakt z Wsił szczyńską, która ma obecnie wolne miejsca i na którą kierowano chętnych kandydatów. Czasami stosowano także tzw. „przerzuty” na uczelnie odmiennego typu, kierując się jednak przy tym zasadami zdrowego rozsądku, tzn. trzymając się w miarę możliwości minimalnej „linii pokreślenia”.

Ogólne zmniejszenie liczby miejsc na pierwszych latach, a więc m. in. również na tzw. intratnych, obleganych zazwyczaj kierunkach studiów — przyczyniło się również do wypełniania tzw. kierunków deficytowych. Jak się dowiadujemy — na UAM np. nie ma już w tym roku kierunków deficytowych. Zarówno fizyka i matematyka, na które to wydziały jeszcze niedawno pociągać trzeba było chętnych — dzisiaj są pełne. Tak samo pełna jest np. psychologia, co wiąże się również z lepszymi obecnie niż w latach ubiegłych perspektywami na przyszłą pracę.

Dużym powodzeniem cieszą się również nowo utworzone na UAM kierunki studiów: pedagogika, etnografia, filologia romańska i filologia klasyczna. W tym można by dopatrywać się pewnych korzyści płynących z tegorocznego ograniczenia wolnych miejsc na różnych wydziałach i uczelniach.

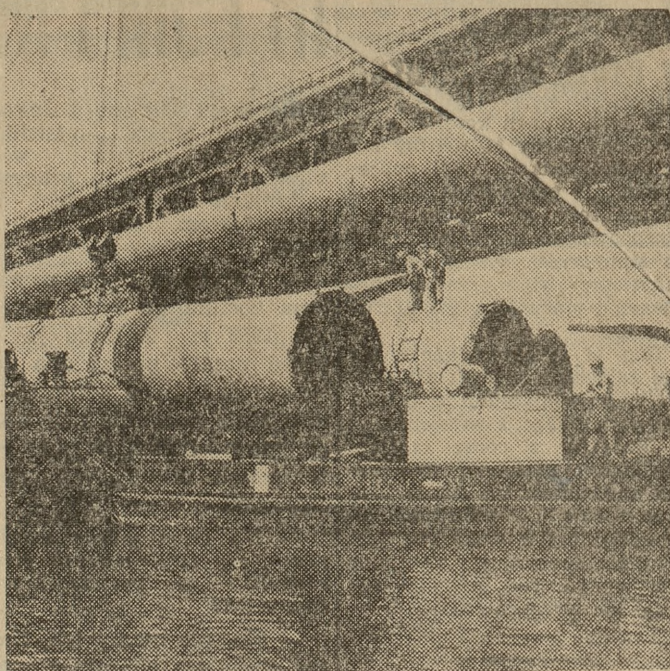
Jest jeszcze jedna sprawa, którą niestety tzw. niewątpliwie m. in. z chęcią udzielenia pomocy odrzuconym z braku miejsc kandydatom — zrodziła się myśl powołania do życia nowych szkół zawodowych na terenie całego kraju. Powstały więc nowe technika ekonomiczne, włókiennicze, budowlane, mechaniczne, które przyjąć mogą znaczna ilość młodzieży opuszczającej licea ogólnokształcące. W Poznaniu otwarto np. 3-letnie Technikum Budowlane i jednoroczne Technikum Chemiczne.

Ministerstwo Szkół Wyższych wydało w związku z tym specjalny rodzaj biuletynu informujący o tym wyższe uczelnie; niestety, dotarli on do nich dopiero 28 lipca, podczas gdy rekrutacja trwała od 1—15 lipca. Uczelnie chętnie by o tych nowopowstałych możliwościach zdobywania zawodu poinformowały odrzuconych z braku miejsc kandydatów — niestety, ci już się z Poznania rozproszyli po całym kraju i — być może — nie wiedzą, co z sobą począć.

Zgodnie z przysłowiem „lepiej późno niż wcale” — może by jednak udało się jakoś powiadomić i zainteresować młodzież tymi nowymi perspektywami?

(ch)

Ciepła woda dla Warszawy



Trwają prace przy budowie nowej linii rurociągu, który doprowadza z elektrociepłowni na Żeraniu ciepłą wodę dla mieszkańców Warszawy.

Na zdjęciu: fragmenty montażu rurociągu w rejonie mostu kolejowego koło Cytańki.

CAF — fot. Kondracki

Przedłużenie ważności dowodów osobistych

Z końcem roku 1955 w zasadzie zakończono wydawanie dowodów osobistych. Jak wiadomo dowody osobiste wydawane były z 5-letnim okresem ważności. W związku z tym, że termin ważności niektórych dowodów kończy się już w bieżącym roku, minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, na mocy którego wszystkie te dowody, których ważność upływa nie później niż 31 grudnia 1959 r. zostają automatycznie przedłużone na dalszych 5 lat.

Należy dodać, że zarządzenie nie dotyczy tymczasowych zaświadczeń tożsamości wydanych osobom poniżej 18 lat oraz osobom o nieustalonej tożsamości i obywatelstwie. (PAP)

500-lecie Sulmierzyce

Jutro miasto Sulmierzyce (pow. Krotoszyński) obchodzi 500-lecie istnienia. Z tej okazji odbędzie się tam uroczysta sesja Pow. i Miejskiej Rady Narodowej, odsłonięcie pomnika F. S. Klonowicza i otwarcie wystawy regionalnej. Pod wieczór występy artystyczne.

W niedzielę zawody śpiewacze okręgu krotoszyńskiego z udziałem okręgu ostrowskiego, zawody sportowe i na zakończenie jubileuszu — zabawa.

Zmiany w szkolnictwie wyższym

Nadchodzący rok akademicki 1957/58, będzie pod wieloma względami posiadał znaczenie przełomowe dla kształtowania się nowych koncepcji studiów wyższych. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, w oparciu o wnioski i opinie środowisk naukowych, przy ścisłej współpracy z Radą Główną Szkolnictwa Wyższego, przygotowuje projekt nowej ustawy, która wytyczy kierunki gruntownej reformy studiów wyższych w naszym kraju. Przewiduje się m. in., że reforma ta wprowadzi podział szkół wyższych na akademickie i zawodowe, ureguluje i rozszerzy zakres uprawnień samorządów uczelnianych, przywróci stopień do kłora i docenta, ustali nowe zasady obsadzania stanowisk naukowych.

Zanim jednak projekt ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki zostanie ostatecznie opracowany; i zanim ustawa taka wejdzie w życie, konieczne są posunięcia doraźne, które pozwolą by z jednej strony już obecnie usprawnić pracę wyższych uczelni, a z drugiej, dostarczyły odpowiednich doświadczeń dla zamierzonej reformy.

W najbliższym roku akademickim nastąpi przede wszystkim dalsze ugruntowanie przemian, wprowadzonych w roku ubiegłym, takich, jak: wzrost roli i uprawnień rektoratów i senatów akademickich, rad wydziałowych, kierownictw poszczególnych katedr oraz pojedynczych, samodzielnych pracowników nauki, zwiększenie wymagań w stosunku do studentów, jak i do poziomu kadry naukowej-pedagogicznej, odformalizowanie dyscypliny studiów.

Istotne zmiany zostaną wprowadzone do planów i programów nauczania na poszczególnych kierunkach studiów. Zmiany te opierają się na wnioskach odpowiednich sekcji Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

Na uniwersytetach zostaną wprowadzone m. in.: nowe programy nauczania filozofii, socjologii i ekonomii politycznej. W zakresie wszystkich kierunków i przedmiotów duży nacisk zostanie położony na seminaria. W opracowaniu znajdują się nowe koncepcje kształcenia na uniwersytetach nauczycieli szkół średnich.

W politechnikach nowe plany studiów, ogólnie rzecz biorąc — zmniejszają nieco przypadający na studenta zasób materiału. Jednakże na I i II roku studiów ma miejsce nieznaczny wzrost liczby godzin, tak, by studenci lat starszych mogli więcej czasu poświęcać pracom projektowym. Szczególną uwagę zwrócono na nieuszczerpienie wymiaru godzin dla przedmiotów, mających podstawowe znaczenie, zarówno teoretyczne, jak i zawodowe. Postanowiono także zerwać z wąską specjalizacją i dążyć raczej do wszechstronnego kształcenia studentów.

Fot. — CAF

W wyższych szkołach rolniczych wprowadza się nowe programy jednolitych studiów 5-letnich, dla wydziałów: weterynaryjnego, chemicznego technologii drewna, mechanicznej technologii drewna, melioracji rolnej i ogrodnictwa.

W wyższych szkołach ekonomicznych największe zmiany znajdują się w zakresie nauczania ekonomii politycznej. Przedmiot ten będzie również obejmował historię myśli ekonomicznej. Ciekawym eksperymentem będzie utworzenie nowego wydziału ogólnie-ekonomicznego na WSE w Poznaniu. (PAP)

Od impasu do odnowy społecznej kontroli

Plan napiętego — w stosunku do możliwości — uprzedmiotowienia Polski, zaangażował wszystkie rezerwy i zwichniał proporcje gospodarcze, a jego forsowna realizacja przesunęła punkt ciężkości z demokracji na biurokrację, kierującą centralnie procesem przebudowy gospodarki. Wysoki stopień ryzyka realizacji uprzedmiotowienia kraju bez własnych doświadczeń w tym zakresie, bez kadr fachowych i przy błędach politycznych, dyskryminujących bezduszenie wielu uczciwych ludzi — musiał doprowadzić do szeregu nieprawidłowości w naszej gospodarce.

Czy wobec tego, trzeba prze prowadzić industrializację? — Trzeba — bowiem sprawa uprzedmiotowienia jest naszą ostateczną koniecznością w realizacji programu podniesienia dobrobytu obywateli przy jednoczesnej likwidacji zacofania gospodarczego, zniszczeń wojennych, przy zadaniach zwiększania obronności, zagospodarowania Ziemi Odkrytych i zabezpieczenia proporcjonalnego rozwoju gospodarczego całego kraju.

Uprzedmiotowienie jest konieczne, ale nie są — rzecz jasna — konieczne błędy i nieprawidłowości w życiu społecznym. Jest ich niemało: obrzydliwy aparat administracji (kontrola), niski poziom zarządzania i mnogość błędów czy nadużyć; masa sprawozdawczości i często brak rozeznania stanu faktycznego; różnorodność warunków terenowych, ludzi i ich doświadczenia i jednolity schemat przepisów w skali krajowej itd.; sformalizowanie stosunków społecznych i bezkompetencyjność dolowych ogniw gospodarki — musiały doprowadzić do kryzysu kontroli. Zwiększał się impas kontroli społecznej, bo budowanej z po gwałceniem zasad demokracji i odsuwanej w cień przez aparat urzędniczy. Nie domagała się kontrola finansowo-gospodarcza, bo została oparta na uświadamianiu, a nie na rachunku ekonomicznym z uwzględnieniem prawa wartości i bodźców ekonomicznych.

Zastęp aktywnych kontrolerów życia gospodarczego, działających w imię własnego interesu, a nie na podstawie paragrafu — kurczył się z jednej strony wskutek ograniczenia inicjatyw prywatnej, z drugiej strony nie rozwijał się w gospodarce uspołecznionej wskutek zadmiuszania spóźnień, pozbawienia założeń przedsiębiorstw materialnego zainteresowania wynikami ich produkcji oraz wskutek zawalenia papierkową go nitwą — często nisko kwalifikowanych i wadliwie opłacanych — pracowników administracji i kierowników jednostek gospodarczych.

W tych warunkach nikt się właściwie nie czuł w pełni gospodarzem; jedni dlatego, że poziomem swojej świadomości, fachowości i moralności nie do rośli do kierowania dużymi zakładami gospodarki uspołecznionej, drudzy dlatego, że zostali pozbawieni podstaw zdro

wej kalkulacji gospodarczej i możliwości pracy dla zabezpieczenia własnego interesu. Zamiast różnorodności form działania, zmierzającego do jednego celu, wprowadziliśmy jednolitość form, krepujących elastyczne działanie, odsuwając realizację celu i zwiększając zbędne nakłady.

Centralizm funkcji gospodarczych, skrupowanie myśli i inicjatyw oddolnej, rozszerzało proces niedostrzegania terenowych rezerw na marnotrawstwo posiadanych środków.

Odnowa kontroli w naszej gospodarce wysuwa się obecnie na czoło zagadnienie. Bez kontroli nie można bowiem ani budować ustroju sprawiedliwej społeczności, ani rozwijać produkcji i zwiększać dochodu na rodowego.

Zakładamy obecnie fundamenty pod funkcjonowanie kontroli w stosunkach społecznych, wyzwalając bodźcami ekonomicznymi własny interes założeń pracowniczych w dobrym gospodarowaniu i w obronie swoich wyników pracy, urealniamy ceny dla umożliwienia rachunku finansowej opłacalności wyników pracy, pogłębiając rozrachunek gospodarczy, likwidując niecelowe dopłaty budżetowe do kosztów produkcji i nadmierne kredytowanie jednostek gospodarczych. Tworzymy podstawową formę kontroli społecznej na zakładach pracy — rady robotnicze, wzmacniamy kontrolę Sejmu i partii politycznych nad działalnością rządu i centralnych organów administracji oraz kontrolę rad narodowych nad gospodarką terenową.

Ważna jest świadomość społeczeństwa o zachodzącym procesie rozwoju społecznej kontroli naszego życia państwowego i gospodarczego, w której to kontroli coraz aktywniejszy i konkretny udział powinna brać prasa, kształtująca opinię społeczną, a przede wszystkim obywateli. W minionym okresie system kontroli budowaliśmy na nadrzędności planów produkcyjnych, na legalności działania, uwikłanego w labirynt przepisów, zarządzeń i instrukcji, chroniących centralne dyrektywy.

Obecnie, rozwijający się sy-

stem kontroli — moim zdaniem — nadrzędność planów produkcyjnych niweluje zasadą rentowności, a labirynt przepisów zastępuje decentralizacją kompetencji i możliwością pracy na własną odpowiedzialność.

Produkcja za wszelką cenę i techniczne pojmanie prymatu produkcji musi ustąpić rentowności produkcji, opartej na wnikliwym rachunku ekonomicznym, na wzrastającej roli elastycznej polityki finansowej i kredytowej oraz na rzetelnej znajomości rynku, cen i pieniądza.

Naprawę kontroli społecznej trzeba rozpocząć od naprawy finansowego rozrachunku rentowności produkcji, który ma charakter dwuetapowy: po pierwsze, dotyczy rozliczenia celowości kosztów i rentowności produkcji w stosunku do uzyskiwanej ceny jej zbytu (ustalonej planem) oraz z drugiej strony, dotyczy rozliczenia rentowności sprzedaży wytworzonej produkcji na podstawie szybkości jej zbytu.

Ograniczenie niecelowych kosztów (strat gospodarczych), zabezpieczenie realności cen w stosunku do kosztów oraz zabezpieczenia pełnego zatrudnienia i proporcjonalnie wzrastających realnych płac w stosunku do wzrastającej, chodliwej produkcji towarowej — oto finansowo-rzeczowa droga budownictwa socjalistycznego, zmuszająca do zmiany formalnej kontroli na kalkulację ekonomiczną w ocenie zarządzania gospodarką narodową.

Najdoskonalszym instrumentem kontroli gospodarki i kompasem, ustalającym prawidłowy kierunek jej rozwoju, są finanse (pieniądz, kredyt, ceny, akumulacja, rentowność, realność budżetu), ale dla prawdziwego funkcjonowania mają one zorganizowania od powiedniego systemu społecznej (niezbiorokratyzowanej, niezależnej) kontroli finansowo-ekonomicznej, poczynając od poszczególnego przedsiębiorstwa, poprzez gałęzie produkcji, resorty, banki branżowe, rady narodowe. Społeczna kontrola finansów, to pilna sprawa i jeden z głównych czynników — kształtujących nasz nowy model gospodarczy.

Dobrze będzie, jeśli założymy przedsiębiorstw i instytucji szczerze zajmą się finansami i urealniamy ewidencję gospodarczą, koszty, rozliczenia (materiałowe i płac), wpływy budżetowe, zajmą się cenami i organizacją zbytu, a inicjatywą swoją ożywią politykę finansową, która powinna wyprzedzać swymi koncepcjami praktyczne potrzeby życia gospodarczego.

D. BALASIEWICZ



Stanowiska dyrektorów w drodze konkursu

W tych dniach komitet ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył i zaakceptował podjęte ostatnio przez Radę Ekonomiczną tezy w sprawie zasad przeprowadzania konkursów na stanowiska dyrektorów w państwowych przedsiębiorstwach i warunków ich zatrudniania.

Tezy te, sprecyzowane w formie zaleceń i sugestii dla rządu, Rada Ekonomiczna uchwalała wychodząc z założenia, iż w związku z coraz częściej stosowaną praktyką ogłaszania konkursów na stanowiska dyrektorów państwowych przedsiębiorstw wskazane jest wydanie specjalnego aktu normatywnego, regulującego zasady ich przeprowadzania.

(PAP)

Grypa azjatycka na Śląsku

KATOWICE (PAP)

Na Śląsku w okolicach Jaworzna w pow. Bielsko zanotowano ok. 100 wypadków zachorowań na grype, która jak należy sądzić na podstawie rozpoznania wirusologicznego jest pochodzenia azjatyckiego i przeniosła się w te okolice prawdopodobnie z sąsiedniej Czechosłowacji. Przebieg tej choroby ma łagodny charakter podobnie jak zwyczajna lekka grypa. Choroba zazwyczaj przechodzi po kilku dniach sama bez specjalnego leczenia.

W związku z tym przedstawiciel PAP w Katowicach zwrócił się do dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Katowicach dr. Juliusza Kępskiego z prośbą o garść szczegółów na temat choroby.

Zanotowane dotychczas wypadki zachorowań na grype — stwierdza dr Kępski — nie noszą charakteru epidemii.

Choroba ma przebieg lekki — niewielka gorączka, katar, które zazwyczaj po 3 — 4 dniach same przechodzą. W wypadku zachorowania na grype należy położyć się do łóżka, nie zachodzi nawet konieczność stosowania specjalnych środków, wystarczy stosować środki przeciwgorączkowe (aspirynę, piramidon itp.).

Nieuświadczeni...

Jak alarmuje nasz Czytelnik p. Alfons B. (nazwisko i adres znane redakcji) doręczyciel Urzędu Pocztowego na Winogradach zachorował. W efekcie po wszelkie przesyłki trzeba chodzić na pocztę. Taki stan trwa już od sześciu dni, a kierownictwo Urzędu Pocztowego nie potrafi postarać się o zastępcę.

No cóż, okazuje się, że są u nas ludzie nie do zastąpienia. Tylko, że mieszkający rejonu nie chcą tego zrozumieć. Psoczą, że po list lub gazetę trzeba chodzić samemu. Nieuświadczeni, co? (ak)

MO ma prawo kontrolować kierowców wojskowych

WARSZAWA (PAP)

Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej i Ministrem Komunikacji wydał zarządzenie zobowiązujące organa MO do kontroli pojazdów wojskowych w wypadku, naruszenia przez ich kierowców przepisów ruchu

W Koszalińskim grasują wściekle borsuki

KOSZALIN (PAP).

Ostatnio wydarzyły się w woj. koszalińskim dwa nowe wypadki zaatakowania ludzi przez dotknięte wścieklizną borsuki.

Wściekły borsuk pojawił się znowu we wsi Jamno, gdzie rzucił się na Jana Stebelskiego. Dzięki przytomności umysłu, napadniętemu udało się zabić zwierzę unikając pogryzienia.

Natomiast we wsi Mądrzechowo w pow. Bytów kilkuletni synek Wiktora Klinkosza pasący bydło pod lasem został silnie pogryziony przez wściekłego borsuka.

IH i JM i M — instytucja nieznana

— A czy są takie efekty?

— No, oczywiście chociaż jeszcze niewielkie. Zaliczyć chyba do nich można to, że w dużym stopniu udało nam się wyeliminować palenie papierosów w halach produkcyjnych. Nasze „wizyty” zmuszają pracowników do porządkowania hal. Gdy tylko zobaczy inspektora — natychmiast ktoś spłukuje posadzkę, ktoś inny uprząta zanieczyszczenia. Wprawdzie powoli — wchodzi im to w krew; jakoś nie mogą przyzwyczaić się do stałego porządku, ale i to już coś znaczy.

— Jak często odwiedzacie poszczególne zakłady?

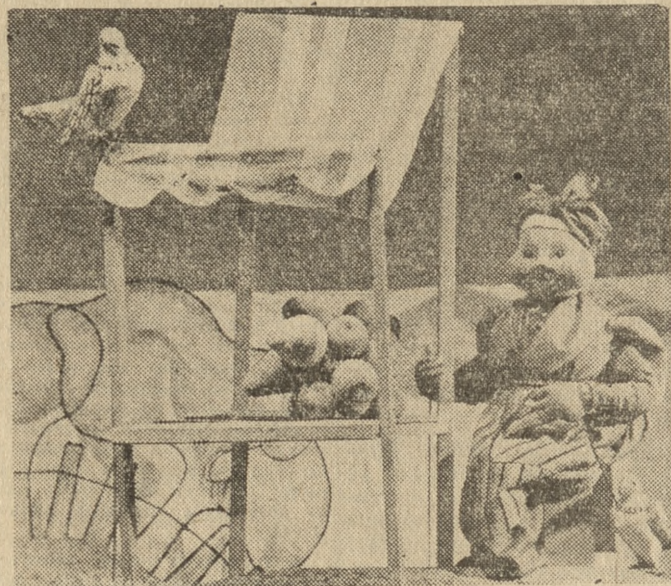
— Mamy ich na terenie całego województwa 175, do tego proszę przyrównać liczbę pracowników naszej instytucji — 31. Prosty rachunek wskazuje, że za często tych wizyt składać nie możemy. W większych, ważniejszych obiektach staramy się być 10—12 razy w miesiącu. W mniejszych — rzadziej.

Proszę sobie wyobrazić: je-

Warszawa uczci pamięć St. Dubois

WARSZAWA (PAP)

Z inicjatywy Komitetu Warszawskiego PZPR i grupy działaczy ruchu robotniczego, został utworzony w Warszawie komitet obchodu 15 rocznicy śmierci Stanisława Dubois — wybitnego działacza PPS — Lewicy, rozstrzelanego przez hitlerowców 21 sierpnia 1942 r. w Oświęcimiu.



Poznański Teatr Lalki i Aktora, którego nazwę — „Marcinek” — ustalono w drodze plebiscytu wśród dzieci-bywalców teatru wystawia „Janka Wędrowniczka” wg Konopnickiej. Na zdjęciu — fragment przedstawienia.

Fot. G. Wyszomirska

Rozmowy przed sezonem

»MARCINEK«

Charakterystycznym dla kierowników poznańskich placówek kulturalnych jest to, że rozpoczynając rozmowę z przedstawicielami prasy, najwięcej i najczęściej mówią o swych bolączkach. Podobnie ma się rzecz z Leszkiem Prorokiem, dyrektorem „Marcinka” — Państwowego Teatru Lalki i Aktora.

— Dusimy się formalnie — mówi on — na małej przestrzeni. Ciasnota utrudnia nam niestetyczne prace, a do tego dochodzi jeszcze kłopotliwa spółka z Sa tyrykami. Raz my, raz oni, ciągle zmiany za kulisami, nie zresztą dziwnego, bo teatr lalki potrzebuje przecież zupełnie odmiennych urządzeń od normalnej sceny. Pociągamy się nadziej, że kiedyś gmach naszego teatru w związku z rozbudową Poznania zostanie zbu-

steśmy instytucją bądź co bądź potrzebną, kontrolujemy dość pokątną liczbę zakładów przy raczej minimalnej ilości pracowników... nie mamy nawet samochodu! O ile ułatwiłby on nam pracę. Przerzucanie się z jednego końca województwa na drugi koleją jest niezwykle powolne. Gdyby tak prasa szepnęła słowo za nami...

— Panie doktorze, a jaki jest stosunek załóg i dyrekcji do waszych zaleceń?

— Zaczynamy o rzeczach mniej przyjemnych. Niestety, wśród robotników niewielu jest takich, którzy czują jakąś odpowiedzialność wobec przyszłych konsumentów. To jest chyba sprawa najważniejsza. Jeżeli są zdyscyplinowani jako robotnicy, tzn. wywiązują się z zadań produkcyjnych — największą dla nich karą jest porządkowanie po pracy warsztatu; każdy po przepracowaniu ustawowych godzin czym prędzej opuszcza zakład. Nie ma, niestety, pracowników pomocniczych, jakichś sprzątaczek, które porządkowałyby zakład po pracy, a w czasie godzin pracy likwidowałyby natychmiast wszelkie zanieczyszczenia. Gdyby się znalazły etaty dla takich pracowników — niewątpliwie ułatwiłoby to pracę. Przynajmniej w większych obiektach powinna być tego rodzaju pomoc.

Jeżeli chodzi o dyrekcję to i tu nie jest za różowo. Dla kierownictwa zakładu najważniejszy jest plan. On to właśnie i normy — stają na przeszkodzie przestrzeganiu higieny. Można by jednak jakoś to połączyć. Wydaje mi się, że właśnie zatrudnienie sprzątaczek zrównoważyłoby to.

— Tak, proszę pani, praca nasza jest mało efektywna, jest raczej niewdzięczna, chociaż — chyba niezbędna.

Na pewno niezbędna. Nie najprzyjemniejszego uczucia doznajemy, gdy np. w apetycznie wyglądającej parówce znajdujemy... to czy owo. Skoro sami producenci nie rozumieją konieczności utrzymania przy tego rodzaju produkcji absolutnej czystości; skoro widząc, jak wygląda robenie różnych „szynkowych”, „polskich” i innych — nie mają w stosunku do przyszłych konsumentów najmniejszych nawet „wyrzutów sumienia”, trzeba im, niestety, postawić kogoś, kto będzie o tym ciągle przypominał.

Dlatego też wydaje się, że pracownikom Inspekcji Higieny — trzeba przyjść z pomocą. Trzeba bardziej cenić ich żmudną pracę. Choćby ułatwiając pracę poprzez przydzielenie tak potrzebnego samochodu.

E. S.

Z teki reportera

NOTATKI

5 sierpień 1957 r. Siedzę przy biurku i słucham historii, którą zmęczonym głosem opowiada Anastazy Suwalski z Chłudowa. Mija jedna godzina, druga, czasami rozmówca poprawia się na krześle, przewie, a potem ciągnie dalej. Nie jest rzeczą łatwą, nawet w dwugodzinym opowiadaniu, zamknąć kawał własnego życia i to taki, o którym mówi się „pod wozem”. Nie jest łatwo uniknąć wybielania swojej osoby, przejawiania swojej krzywdy i chęci... odegrania się. A jednak...

„Popelnilem błąd. W czasie okupacji zgodziłem się na wpisanie na listę VD, IV kat. Po zakończeniu wojny przebywałem w ZSRR. Przejęto moje gospodarstwo, o którego zwrot rozpocząłem się starać zaraz po uzyskaniu rehabilitacji. Niestety, przez 10 lat zasłaniano odmowną decyzję dekretem z dnia 6 września 1944 r., który mówi o przejęciu przez państwo majątku niemieckiego. Sądziłem, że po rehabilitacji odzyskam gospodarstwo. Pisałem wszędzie — od GRN aż do Ministerstwa. Zażalowano negatywnie. I z tym pogodziłbym się gdybym nie musiał codziennie patrzeć jak użytkownik dewastuje gospodarstwo. Jak ja nie mogę jej otrzymać, to niech chociaż dadzą komuś, kto będzie o nią dbał. Przecież za dwa lata nie będzie tam nawet gdzie mieszkać...”

Oto telegraficzny skrót opowiadania, które zaprowadziło nas do Chłudowa.

☆

— Panie! Wiemy już o kogo chodzi — tymi słowy powitał nas w GRN prowadzący skup Jan Pampuch. Byliśmy tym zaskoczeni. Potem jednak w miarę opowiadania zrozumielismy wszystko.

Przez dziesięć lat użytkownik 16-hektarowego gospodarstwa rolnego nie zapłacił ani grosza podatku, ani nie dostarczył ziarenka zboża, ani kilograma żywa itd., a zobowiązania jego wyrażają się łącznie: 5.178 kg zboża, 8.635 kg ziemniaków, 807 kg żywa i 14 tys. złotych podatku. Pomnożmy to razy dziesięć...

— No i co wy robicie?

A nie! Co roku umarza się wszystko i koniec. Zresztą on zawsze nas wszystkich wykłama. Ma jakieś plecy...

Najbliższy sąsiad dobrego obywatela Chłudowa zupełnie nie chce na ten temat rozmawiać. Dopiero po kilku minutach decyduje się na puszczenie farby:

— Nie ma na niego siły. Była i milicja i prokurator; udają wariatów, ale oni mądrzej od nas wszystkich. Panie, tu by było dużo do opowiadania, ale i po co i tak nic nie pomoże.

Wracając — rzucam od niechcienia:

Skąd to taka nietykliwość? Czy we wsi nie mówią, że pra-

cował w aparacie bezpieczeństwa?

Rozmówca mój jest trochę zdenerwowany. Przytakuje.

— Tak, i o tym mówią, że ma syna czy zięcia w ministerstwie w Warszawie, i że żadna siła go stąd nie ruszy. Zresztą zobaczcie sami jak wygląda gospodarstwo. Tylko uważajcie na siekiery... Nie wpuszczają do siebie ani listonosza, ani urzędników, ani milicji...

Wchodzimy mimo to na podwórko „gospodarka” Jana Nogaja. Stodoła chyli się ku upadkowi, deski z jej ścian pozrywane, zniszczone narzędzia rolnicze porzucone z боку, wejście do domu rozlatuje się. Ogólny bałagan.

Naprzeciwko wychodzi mężczyzna w średnim wieku, krótkie spodenki, zielony kapelusz i tenisówki.

— Dzień dobry, czy pan Nogaj?

— No tak, o co chodzi, co was tu sprowadza?

— Dowiedzieliśmy się, że ma pan jakieś trudności w wywiązaniu się z swoich obowiązków...

Drapie się po głowie. Widać zakłopotany — jest. Chce zyskać na czasie.

— Bo ja... to nie wiem co mam. Chciałem od gminy na papierze, to mi nie dali, chciałem nawet dać te 15 centnarów zboża, a jak nie wiem co mam, to co. Bo tu ojciec i matka, gospodarza, a ja pomagam z dobrego serca. Bo starzy.

— Jak to, przecież macie gospodarstwo 16 ha i przychodzi jakieś nakazy?

— Zaraz pokażę co przychodzi — rzuca ironiczne spojrzenie w naszą stronę. Za chwilę przynosi... zaświadczenie z Prezydium Gminnej Rady Narodowej wydane dla Wydziału Zdrowia stwierdzające, że ob. Stanisław Nogaj nie nie posiada.

— Więcej papierów nie mamy — i za chwilę zaczyna od nowa, że chcą wywiązać się jak inni, że chcą coś dać, ale nic nie wiedzą. Wyprowadza nas na drogę i mówi:

— Wy nie tutejsi. Tu marny klimat, mi nie służy, tu się można rozchorować. Wychodzimy. Z daleka widzimy jak pół wsi wyległo na drogę, oczekując na nasz ewentualny szybki odwrot...

Przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, Władysław Hyży, jest w polu. Już pierwsze pytanie o Nogaja zmusza go do dłuższego wywodu:

— Jaka my władza? Kiedyś jeszcze, jako gmina, podejmowaliśmy decyzję i realizowaliśmy je. A teraz wszyscy ko robią poza nami powiat i województwo. My możemy podejmować uchwały, a one i tak nie są respektowane. Decyzji naszych nie bierze się serio pod uwagę. I pracujcie tutaj! — mówi rozżalony. — Gardłem wychodzi człowiekowi to wszystko. Bo chociażby ta sprawa, o którą się prytacie. Ile razy była omawiana na zebraniach Rady! Nawet uchwały podjęliśmy. Na wyraźne żądanie całej gromady — by zmienić użytkownika tego gospodarstwa. I nie! Przecież nikogo tu nie było. Mamy wychowywać obywatela takiego jak Nogaj, a tam każda wizyta w asyście milicji. Ostatnio to nawet nie chcieli wpuścić poszukiwaczy stonki, chociaż u nich wyległa garnia. Rezultat taki, że wszyscy mówią: co wy na władza! Nic nie zrobicie, bo nie możecie. A rezultat? Kilka dni temu spotkałem trzech gospodarzy: chcieli przewodniczący na wodkę — zapraszają. — Warto wypić na tę sprawę, będziemy tak dobrze wypełniać nasze obowiązki jak Nogaj. Oplaca się

Tyle notatki. A nasuwają się konkluzje?

Jerzy KNAPIK

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów budownictwa ogólnego na stanowiska, kierowników robót, inżynierów wodno-kan. i c. o. z długoletnią praktyką zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Zgłoszenia w Dziale Zatrudnienia, pokój 16. K4725

4 elektryków oraz monterów wodno-kan. i c. o. każda ilość murarzy i robotników budowlanych przyjmie natychmiast do pracy w terenie Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10, Odcinek Budowlany nr 10/3 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Warunki pracy wg obowiązujących stawek w budownictwie. Zgłoszenia w Odcinku Budowlanym nr 10, pokój 2. K4726

Farmaceutę z praktyką przemysłową przyjmujemy. Oferty z życiorysem przesyłać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4727.

Robotników do robót za- i wyladunkowych zatrudni Fabryka Regeneratu „Bolechowo” st. kol. Bolechowo k. Poznania. Zgłoszenia w referacie kadr w fabryce. K4740

Kroczącego modelarza z długoletnią praktyką, obeznanego z konfekcją dziecięco-młodzieżową i produkcją bieliznianą, mistrzyni salowej oraz specjalisty do kontroli technicznej poszukuje Poznańskie Przedsiębiorstwo Konfekcji i Galanterii P. T., Poznań, Grobla 25. K4780

Robotników do załadunku złomu, brygadzystów, szoferów na ciągniki posiadających prawo jazdy II kategorii, ślusarzy-tokarzy do prac warsztatowych zatrudni natychmiast Rejonowa Zbiornica Złomu Poznań, z siedzibą w Swarzędzu, ul. Rabowicka. Warunki pracy i płacy wg zbiorowego układu pracy do omówienia na miejscu. K4795

8 kwalifikowanych piekarzy zatrudni zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Dargin p-ta Krępa pow. Koszalin. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia pisemne oraz zapytania kierować na w. w. adres. 22894g

Kierownika Bazy Materiałowej branży elektrotechnicznej z długoletnią praktyką i znajomością gospodarki materiałowej zatrudni Poznańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Poznań, ul. Wawrzyńska 1-7. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. K4809

Inżyniera bud. względnie chemii na stanowisko kierownika laboratorium budowlanego poszukujemy. Wymagane kwalifikacje: ukończone studia politechniczne na wydziale chemii lub budownictwa, praktyka zawodowa w laboratorium budowlanym. Wynagrodzenie wg tabeli wynagrodzeń dla pracowników budownictwa. Zgłoszenia kierować do Działu Zatrudnienia i Płac Zakładów Produkcji Drzewnej, Kruszywa i Betonów w Poznaniu, ul. Marcinkowskiego 1. K4806

500 robotników fizycznych niekwalifikowanych przy robotach wodno-melloracyjnych zatrudni natychmiast Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melloracyjnych w Stargardzie Szczecińskim. Płaca wg stawek akordowych zgodnie z Układem Zbiorowym dla robót drogowych, mostowych i wodnych oraz przy eksploatacji żwiru i kruszywa z dnia 20 czerwca 1949 roku (od 1.200 do 1.800 złotych). Zakwaterowanie i wyżywienie zagwarantowane. Zgłoszenia przyjmują Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melloracyjnych w Stargardzie Szczecińskim, ul. Przedowników Pracy nr 5. K4813

Wysokokwalifikowanych: tokarza, szlifierza lub innego rzemieślnika obróbki wiórkowej zatrudni natychmiast Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie. Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią (gaz, centralne ogrzewanie) będzie zapewnił przez zamianę możliwości podobnego w Poznaniu. Zgłoszenia: Felicja Niewitecka, Rzeszów, Dąbrowskiego 56, blok 22/16 lub WSK. Rzeszów, ul. Obrońców Stalingradu 120. 23262g

Referent gospodarczy - finansowy ze znajomością spraw zaopatrzenia przemysłu metalowego z wykształceniem handlowym potrzebny zaraz do instytucji naukowej w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23281g.

Pracownik fizyczny (numerowy), możliwie znający język obcy, potrzebny zaraz. Oferty wraz z życiorysem prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4842.

Ośmiu kwalifikowanych ślusarzy budowlanych, 4 tokarzy oraz 6 robotników zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy Wytrobów Metalowych i Modelarskich Poznań, Grunwaldzka 81. Zgłoszenia osobiste pod wyżej podanym adresem. K4840

Obwieszczenie

W celu zapobieżenia marnotrawstwa wody w gospodarstwach domowych Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu będzie przeprowadzało w mieszkaniach kontrolę urządzeń wodociagowych.

Kontrola powinna być przeprowadzona w krótkim okresie czasu, dlatego też pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji będą wykonywali swe czynności do godziny 20 we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pracownicy M. P. W. i K. — będą posiadali upoważnienia do przeprowadzenia kontroli i bez wezwania są zobowiązani do przedkładania ich przed przystąpieniem do swych czynności.

We wspólnym interesie wzywa się mieszkańców miasta Poznania o udzielenie pomocy pracownikom M. P. W. i K. przy dokonywaniu kontroli instalacji domowych.

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
ZARZĄD GOSPODARKI KOMUNALNEJ
I MIESZKANIOWEJ W POZNANIU K4852

Komunikat

Prezydium Rady Narodowej m. Poznania

Wydział Wojskowy przypomina, że podobnie jak w ubiegłych latach począwszy od 10 czerwca 1957 — Oddziały Wojskowe kompletują wnioski o odroczenie ze służby wojskowej dla poborowych — roczników 1937, 1938, 1939, 1940, 1941 — którzy są jedynymi żywicielami rodziny. Za interesowani winni zgłaszać się w Oddziałach Wojskowych P. D. R. N., ul. Czerwonej Armii 80/82 — pokoje: 329, 330, 331, 334. K4837

Praca

Pomoc domowa na proboswto na wsi, do jednej osoby potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22811g.

Potrzebny robotnik do pracy w gospodarstwie, może być starszy, emeryt, mieszkanie i wyżywienie, reszta według umowy. Zgłoszenia: Stanisław Pieczyński, Kórnik, Pl. Niepodległości 153. 22936g

Szwajcar przyjmie pracę w małej obrze. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 23112g.

Czeladnika malarskiego oraz ucznia przyjmie. Miłkołajski, Poznań, Słoneczna 17. 23157g

Gospościa samodzielną z noclegiem lub bez, do małej rodziny potrzebna. Poznań, Skarbka 28 m. 2. 22805g

Ekspedienta z branży konfekcji damskiej i męskiej przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22791g.

Potrzebny stróż nocny. Zgłoszenia: Poznań-Wola, ul. Beskidzka 34. 23484g

Czeladnik szewski i uczeń potrzebni. Poznań, Dąbrowskiego 80. 23236g

Tokarza na wypomoczenie oraz robotnika przyjmie. Warsztat Tokarski, Poznań, Kąkic 3 (Rynek Łazarski). 23241g

Uczelwa gospościa potrzebna do domu lekarza (3 osoby). Poznań, Inżynierska 1 m. 25, tel. 47-72. — Zgłoszenia po godz. 15. 23253g

Fryzjerski pomocnik na stałe zaraz potrzebny. Kałużny, Poznań, Dąbrowskiego 41a. 23259g

Pomocnik krawiecki na duże szutki potrzebny. Praca stała. Mager, Poznań, Graniczna 15 — (skład). 23268g

Kobietę do dziecka, najchętniej ze Smochowic na dobrych warunkach przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23276g.

Fryzjer męski potrzebny. Poznań, Woźna 9. 23298g

Pomoc domowa stała potrzebna zaraz. Warunki dobre. Poznań, Skarbka 23. 23301g

Kupno

Łom szmerglowy kupuje: F-ma „Korund”. Zabikowo k. Poznania, pl. Wolności 7, tel. 47. 22739g

Proszek szmerglowy ścier ni kupuje: F-ma „Korund”, Zabikowo k. Poznania, pl. Wolności 7, tel. 47. 22740g

Drut o przekroju 2,3 mm do 2,5 mm kupuje: F-ma „Korund”, Zabikowo k. Poznania, pl. Wolności 7, tel. 47. 22741g

Kupię dachówczarkę dwufalową z większą ilością form oraz wibrator przyłączone 0,3-0,6 KW 2900-3000 obr./minutę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22852g.

Maszynę do mielenia mięsa wilk C lub D kupię. Zgłoszenia: Dominik Orzechowski, Poznań, Wawrzyńska 27, m. 3. 22917g

Kupię samochód półciężarowy, na chodzie lub osobowy do przeróbki. Naskret, Poznań, Miodowa 27a. 22425g

Kupię motorek do roweru. Poznań, Zamkowa 6 m. 5. 23230g

Rury żelazne 10 mm (mogą być odcinki powyżej 330 mm) kupię. Zakład Elektrotechniczny Poznań, Krzywa 29. 23235g

Rzeczyskie przybory, na rzędzia nowe, pochodzenia zagranicznego kupię. Kałużny, Poznań, Dąbrowskiego 41a. 23260g

Srubę 3 mm na 6, 10, 15 i 20 mm kupię „Radioexpert” Poznań, Śniadeckich 1, tel. 631-14. 23265g

Kupię żelazo T 40x40, mogą być odpady. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23299g.

Rury średnicy 15 mm i 12 mm, żelazne, duraluminiowe lub inne kupię „Radioexpert” Poznań, Śniadeckich 1, tel. 631-14. 23264g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, meblowe, giete oraz lalkowe polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławzka 25. 21958g

Wapno palone w bryłach. I gat. sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 22827g.

Betoniarki

250-500 l, sita do żwiru i piasku, dachowczarki, podkładki, formy do kręgów i rur kanalizacyjnych, hydrofor z pompą, motopompy, stal zbroj. Ø 4,5 mm kupimy. Zgłoszenia: WZGS „Samopomoc Chłopska”, Poznań, pl. Wolności 18, III ptr., pokój 51. 23355g

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Szczepańska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 22688g

Klatki dla nerek podwójne sprzedam. Komorniki, ul. Poznańska 4. 22883g

Wózki dziecięce różne modele oraz materace sprężynowe, poduszki we wszelkich rozmiarach korzystnie sprzedaje. Brzozowska, Poznań, Czerw. Armii 10. 22891g

Sprzedam tokarnię stołową, 11.000 zł, prasę do bakelitu 15.000 zł i wiertarkę 3.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22895g.

Spiesznie sprzedam nowy akordeon „Weltmeister” 80 bas, 5 rejestrów. Poznań, ul. Wawrzyńska 7 m. 32. 22923g

Sprzedam nutle hodowlane, trójki młode, stare. Naskret, Poznań-Jeżyce, Miodowa 27a. 22924g

Wózki dziecięce, spacerowe, koszykowe, ceratowe na łożyskach, zabawki poleca: Kociakowski, Poznań, Gwardii Ludowej 43. 22935g

Piec do centralnego ogrzewania duży sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22958g.

Sprzedam szwajcarską maszynę uniwersalną, dwulubową z ciężarkami, marki „Rapidek” do robienia swetrów, szali i pończoch. Poznań, Lam-powa 10 m. 12. Damecki. 23198g

Truskawki - sadzonki i gat. większą ilość, mocne, mrozoodporne (odbiór na życzenie) poleca: Jan Jan-kowski, Poznań-Pokrzywo, poczta Krzeszyna. 23237g

Motocykl „Zündapp” 500 cm z przyczepką w dobrym stanie sprzedam — cena 16.000 zł. Bartol, Czarnków, ul. Krzyżowa 27. 23291g

Sprzedam motocykl „Zündapp” 200 cm, stan dobry. Nowicki, Września, Chrobrego 6. 34356g

Motocykl „Iz” 350 cm w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Wrocławzka 25a, stolarnia, od godziny 17-18. 23458g

Samochód DKW 4-osobowy (stalowa karoseria) sprzedam. Poznań, Poznańska 64. 23476g

Sprzedam siankę na klatki dla nerek. Zgłoszenia: Poznań, Sielska 6. 23483g

Ciągnik marki „Latil” 75 KM, 4-cylindrowy na ropę okazjnie sprzedam. Stan dobry, ogumienie i części zapasowe. Szczecin - Gumienie, ul. Jasna 134 m. 2. K4867

Wapna palonego w bryłach pierwszy gatunek dostarcza wagonowo — Wapien-nik „Calcium”, Wojcie-szów Górny, Dolny Śląsk. K4869

Wagę 150 kg z suwakiem — bardzo dobrą oraz koszyki do owoców sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 38 m. 37, I ptr., front. 23258g

Nutrie hodowlane młode, średnie, kotne samice, zarodowe same sprzedam. Poznań, Bednarska 1, narożnik Szmarzewskiego, obejrzeć w niedzielę od godz. 10-12. 23261g

Urządzenie sklepowe w dobrym stanie oraz mieszadło do ciasta (na chodzie) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23275g.

Z powodu choroby sprzedam lub oddam w dzierżawę konia i platformę. Egzystencja zapewniona. Poznań - Wilda, Chwałkowski 7 m. 2, od godziny 16. 23274g

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

z Szymanowskich

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

We wtorek — 20 sierpnia

ciągnięcie Krajowej Loterii Pieniężnej

Pospiesz się z kupnem losu.

K4653

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY METALOWO-ODLEWNICZEJ W WĄGROWCU

PRZYJMUJE DODATKOWE ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW DO KLAS I

w roku 1957/58 na specjalność: Formierz-odlew-nik, kowal. Dla uczniów zamiejscowych istnieje możliwość uzyskania miejsca w internacie. K4767

Uwaga, peryferie!

POSZUKUJĘ

2 POKOI

również bez pieców i instalacji wodociagowej, ewentualnie prze-prowadzę drobny re-mont. Dogodna komu-nikacja konieczna. Of-erty z podaniem wa-runków do Biura O-głoszeń, Świerczew-skiego 3 dla 23446g.

Samotny spiesznie poszu-kuje pokoju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23269g.

Lokal (suterena) 32 m² na cichy przemysł, warsztat oddam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 23270g.

Kawaler pracujący poszu-kuje pilnie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23273g.

Spokojna panienka poszu-kuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczew-skiego 3 dla 23285g.

Dojeżdżająca poszukuje maleńkiego pokoiku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23288g.

Nieruchomości

Półowę domu 8-izbowego i morgę ogrodu w mieście powiatowym, za 45.000 zł sprzedam. Otręba, Ja-o-cin, Kilińskiego 2. 21752g

Kamienice, domy handlo-we, wille, domki jedno-rodzinne, parcele, tereny: ogrodnicze, sadownicze o-rac gospodarstwa rolne poleca — poszukuje Hinz, Poznań, Piekary 19. 22333g

Sprzedaje parcele budowlane (peryferie Pozna-ń) 3/4 km od stacji Po-znań - Główna. 10 minut od stacji Ligowice, światło elektryczne doprowadzone. Siocinski, Bogu-cin, p-ta Poznań 10. 22343g

Willę jednorodzinna ze ślicznym ogrodem (po kup nie wolna) przy Poznaniu spiesznie sprzedam oraz dwie parcele opłotowane przy tramwaju (Juniko-wo). Zgłoszenia: Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 22685g

Spiesznie sprzedam domek ogrodowy oraz 800 m² zaprowadzonego ogrodu, o-parkowanie, na Juniko-wie, 100 m od tramwaju. Warunek zamiana miesz-kania. Oferty Biuro O-głoszeń, Świerczew-skiego 3 dla 23295g.

Sprzedam dom z wolnym mieszkaniem na dwie ro-dziny. St. Wróblewski, Strzałkowie, ul. Nowa, po-wiat Słupca. 34049p

Sprzedam willę jednorod-zinną wolną na terenie Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3 dla 23190g.

Domek jednorodzinny z ogrodem zaraz kupię. Miejscowość obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23191g.

Sprzedam lub oddam w dzierżawę 17 ha ziemi pieszno-burczanej z łąkami. Położenie przy je-ziorze w okolicy Keyni. Zabudowania wolne. O-ferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23200g.

Sprzedam domek 2 pokoje z kuchnią, ogrodem za-drzewionym, na przedmie-sciu Poznania. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 23201g.

Kupię spiesznie połowę willi w Poznaniu, przy tramwaju, możliwie z wol-nym mieszkaniem. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 23203g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 18. Telefo-ny: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 639-39, dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 619-85; redaktor naczelny: 657-78; drukarnia (nocny) — 629-32.

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-20

✠
Dnia 14 sierpnia 1957 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany brat, szwagier i wujek, śp.
Wawrzyniec Błażejczak
przeżywszy lat 74.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Juniko-wie.
W głębokim smutku pogrążone
żona i rodzina
Poznań, ul. Traugutta 19.

✠
Dnia 12 sierpnia 1957 r. zmarła śmiercią tra-giczną, przeżywszy lat 19, śp.
Irena Garczyk
pracowniczka F-ki „Lechia”.
W Zmarłej koleżance tracimy sumienną pra-cowniczkę.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Główniej.
Rada Zakładowa Dyrekcja
i Współpracownicy
FABRYKI „LECHIA”

✠
Dnia 14 sierpnia 1957 r., po długotrwałej ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu, opatrzona Sa-kramentami św., moja najukochańsza żona, na-sza najtroskliwsza mamusia, córka i siostra, śp.
z Owczarszków
Zofia Ostrowska
przeżywszy lat 36.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczowej.
W głębokim smutku pogrążeni
mąż z dziećmi, rodzice i siostra
Poznań, Łąkowa 18a m. 6.

✠
W dniu 10 sierpnia 1957 zmarł tragicznie nasz długoletni pracownik, śp.
Michał Garczyk
W Zmarłym zakład nasz stracił sumiennego i ofiarnego pracownika.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 bm o godz. 16 na cmentarzu regionalnym na Główniej.
Rada Zakładowa Dyrekcja
Podstawowa Organizacja Partynia
i Współpracownicy
Poznańskich Zakładów Przemysłu
Spirytusowego 23531g

✠
Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

z Szymanowskich

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

Dnia 14 sierpnia 1957 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, śp. z Szymanowskich

W kilku zdaniach

Ostatnia burza spowodowała pożar stodoły ze zbiorami w Halerowie koło Rawicza. W czasie akcji ratowniczej swoją nieudolność wykazywały straże z Sobiańkowa i Konar. Ta ostatnia przyjechała z dużym opóźnieniem i złym sprzętem. Straż z Cukrowni w Miejskiej Górze przybyła na miejsce pożaru zaraz po wybuchu.

W Bojanowie po zmianach październikowych rolnicy bez przymusu i kar wypełniają swoje obowiązki. W całości plany zbożowe wypełnili już: Marcin Lipowczyk, Helena Andrzejewska, Jan Maćkowiak, Maria Lewicka z Trzebosza i wielu innych.

Chłopi gromady Szupia Kapitulna zamiast 895 dni szarwarkowych wykonali już 1067 dni w tym roku. Drogę prowadzącą do Niedźwiadek nawieźli oni już.



Codzienny marsz najlepszych w województwie młodych piłkarzy na trening i z treningu przez ulice Chodzieży.

Fot. (3): K. Przychodźki

Ciekawe cyfry

Ile i na co wydajemy?

Regulacje plac, które objęły w minionych miesiącach szerokie rzesze pracowników z różnych dziedzin naszej gospodarki, znalazły odbicie i w obrotach handlowych. W samym np. Poznaniu obroty handlu uspołecznionego i zakładów gastronomicznych były w pierwszym półroczu o 516 mln. zł większe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Obroty w pozostałych miejscowościach województwa wzrosły w tym samym czasie o przeszło miliard złotych (33,3 proc.), przy czym zauważa się wzrost wymagań odbiorców i większy zbyt artykułów o wyższej wartości.

A oto bliższe dane z województwa, które nie obejmują samego Poznania. W pierwszym półroczu br. rozpraważono w województwie 1.435 ton masła, a więc o 93,4 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, ale za to konsumowano mniej oleju i innych tłuszczów roślinnych. Same posiłki były też bardziej urozmaicone wedliną i mięsem, gdyż w tym roku sprzedano ich 75 proc. więcej. Gdy chodzi o inne obroty, to sprzedano trzykrotnie więcej kawy prawdziwej i prawie dwukrotnie więcej ryżu, o 148 proc. więcej cukru, o 23 proc. 60 proc. czekolady, o 23 proc. większe ilości galanterii czekoladowej, o ponad 47 proc. więcej wina.

Pracownicy i ich rodziny, wydają większą niż poprzednio część swoich dochodów na ubiory i tkaniny, na co wskazuje zresztą ożywiony ruch w sklepach z artykułami przemysłowymi. W porównaniu z ubiegłym półroczem sprzedano bowiem w województwie o blisko 60 proc. więcej konfekcji, o 53 proc. więcej tkanin bawełnianych, o 34,5 proc. więcej jedwabnych i 27,6 proc. więcej wełnianych.

Gdy chodzi o zaopatrzenie wsi, to sprzedano tutaj dwa

razy więcej maszyn rolniczych, o 37 proc. więcej tkanin wełnianych i 22 proc. więcej bawełnianych, o 19 proc. więcej cukru, o 39 proc. więcej cementu, o 18 proc. więcej wapna budowlanego.

Niestety część rodzin pracowników, objętych regulacją plac, nie odczuła podwyżki uposażeń, gdyż

Mroczeń odmiłdniał

Trzeba było ich widzieć! O rumianych buziach, rozbawieni, rozbiegani, strzelający wiezieniami śmiejącymi się oczyma — jednym słowem ta ruchliwa młodzież odurzyła cały Mroczeń w powiecie kaliskim. Park rozbrzmiał gwarem, pałac przybrał młodzieńczy wygląd. Nie dziwnym się. Zakwaterowano w nim 125 synków pracowników Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego z Ostrowa.

Gdybyśmy tam byli, oprowadziłby nas kierownik ośrodka Józef Binek. Pokazałby w pałacu idealny porządek, prosiłby o pokosztowanie posiłków i chwyciłby wszystkie sklepy kąpieliskie, które... czują się do tej małej rzeczpospolitej, zadowolonej w Mroczeniu i służącej jej szybko dostawą żywności. I MO dba o to by „licho” chłopcom w czasie nocnego snu nie splotało figla lub przykrości.

Gdybyśmy tam byli... Tak chętnie wraz z magazynierem p. Małkiem i młodzieżkami amatorami sportu zagrałoby się w pałacu, by powtórzyć tamte dziecięce czasy. Szkoda, że ich nie można... repetować jak kłosa.

Młodzi nauczyciele na pewno mają niejedną kłopot z ostrowskimi „urwisami”, ale wynagradzany serdecznością i posłuszeństwem.

Niewiele dni pozostało do zakończenia tych boskich czasów. Za tydzień trzeba będzie młodzieżkę w ostrowskim kołonie wracać do rodziców. Na pewno przyniosą: rumiane policzki, opalone ciała i tak swoisty im radosny niepokój. (kj)

Sfałszował księżeczkę PKO

28-letni Stanisław Skolasiński (zam. w Gnieźnie przy Parku Kościuszki 7, m. 3) wpłacił w miejscowym Urzędzie Pocztowym 515 zł na swoją książeczkę oszczędnościową. Nazajutrz — jak ustaliła MO — sfałszował dokument PKO — wpisując między cyfrą „5” a „1” — 0 (w ten sposób powstała kwota 5.015 zł) i pobrał tysiąc zł na poczekanie we Wrześni. Następnie w krótkich odstępach czasu Skolasiński wypłacił dalsze 4 tys. zł w urzędach pocztowych w Poznaniu i Wrześni. Skolasiński został aresztowany. (ak)

utonęły one w rzecze wódki czystej, wyborowej, wina i spirytusu. Podwyżkom plac towarzyszyły, niestety, wzrost pijaństwa i... wymagań jakościowych pijaków. W pierwszym półroczu br. wypito bowiem w województwie poza Poznaniem o 145 tys. litrów więcej wódek gatunkowych i o 347 tys. litrów więcej spirytusu i wódek czystych, wszystko to w przeliczeniu na alkohol 100 procentowy. W tej zakrojonej na szeroką skalę pijatce sekundowało dzielnie wielu mieszkańców Poznania, którzy w pierwszym półroczu „upłynili” ponad 106 tys. litrów różnego rodzaju wódek i spirytusu w przeliczeniu na alkohol 100 procentowy. O te zawrotne sumy, które utonęły w rzecze alkoholu, nie poprawiła się więc stopa życiowa rodzin miłośników czystej i wyborowej, ale... czyja to wina?

Należy zaznaczyć, że w samym województwie (poza Poznaniem) wzrósł fundusz plac w drugim kwartale o przeszło 154 mln. złotych, a więc nie trzeba chyba tłumaczyć, jak przy tym wzroście dochodów ludności wielkie znaczenie ma dalsze rozszerzenie produkcji w zakładach przemysłowych.

Dalsze szybsze podniesienie stopy życiowej zależy w dużej mierze od lepszej pracy każdego z nas, a więc od zwiększenia produkcji i obniżenia jej kosztów, zlikwidowania braków i błędów, marnotrawstwa surowców, lepszego wykorzystania parku maszynowego i innych rezerw tkwiących w zakładach pracy i poza nimi. Bo — na przykład — wódka... (L.)

Wola mieszkańców Mosiny...

W środę wieczorem w Mosinie, kto żył i kto miał powyżej 18 lat, spieszył do punktu zbornego swojego bloku. Chodziło o ważną sprawę. O przyłączenie miasta do powiatu poznańskiego. Po drugie — przepis „plebiscytowy” mówił, że społeczeństwo zdecydować musi większość głosów więcej niż połowę uprawnionych w ogóle do głosowania, a przecież pewna ilość robotników akurat była u pracy, niejedna matka musiała zostać przy dzieciach w domu...

Na ten ważny moment przyjechał: sekretarz KP PZPR — Lamprecht ze Sremskiej i tamtejsze Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Trzeba przyznać, że bardzo życzliwie i przychylnie ustosunkowali się do woli mieszkańców, służąc pomocą i radą.

Za przyłączeniem do powiatu poznańskiego głosowało sto procent obecnych na zebraniach, a 60 proc. ogółu uprawnionych. Żaden głos nie padł za pozostawieniem Mosiny w obrębie powiatu śremskiego. Ten wynik nie zaskakuje zupełnie sprawy. Potrzebna jest jeszcze zgoda władz wyższych.

Przy tej okazji trzeba podkreślić organizację „plebiscytu”, do którego przygotowania trwały tylko 3 dni. Mosińscy nie tylko rozpisali afisze i umieścili komunikaty w prasie, ale zaprosili jeszcze radiofonizowany samochód straży pożarnej, celem ściągnięcia na zebranie jak największej liczby. Zebrania wraz z obliczeniem głosów (ponad 2.600) i podaniem wyników do publicznej wiadomości, trwały zaledwie dwie godziny. Pogratulować! (pr)

Ostrowiacy budują szpital

Niezwykle ważną i palącą sprawą dla mieszkańców Ostrowa jest budowa nowego szpitala, gdyż jedyny istniejący w mieście, obejmujący swym zasięgiem również powiat, jest stanowczo za mały. Często zdarzają się wypadki, że nawet bardzo ciężko chorzy nie mogą być przyjęci z braku miejsca.

Niedawno utworzony komitet budowy zwrócił się z prośbą o pomoc finansową. Jako pierwsza odpowiedziała Chemiczna Spółdzielnia Pracy, przekazując na budowę szpitala 9.000 zł. Również z innych zakładów wpłynęły przekazy pieniężne. I tak, Ostrowskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze wpłaciły 2.000 zł, Rejon Lasów „Nadzieja” — 1.000 zł oraz Ostrowskie Zakłady Przemysłu Terenowego — 500 zł.

Mamy nadzieję, że w ślad za tymi zakładami pójdą inne. (m.l.)



To ci „jedenastka”! Czy bramkarz uratuje swoją drużynę od gola?

Aby w przyszłości bronić barw swoich drużyn trzeba umieć i dobrze strzelać i dobrze chwytac... w bramce.

WRM w Bojanowie „leżą na łopatkach”

Warsztaty Remontowe Montażowe w Bojanowie przeżyły przez 12 lat różne koleje losu. Obecnie ich jednostką nadrzędną są Rawickie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego.

Tegoroczny plan produkcyjny tych warsztatów przewidywał w większości kapitalne remonty młynów gospodarczych, tartaków, instalacji centralnych ogrzewań oraz drobne usługi. Plan ten już na początku br. został skreślony jednym pociągnięciem pióra dyr. Maczyńskiego i szefa Działu Handlowego R. Kaszuby z Głównej Bazy Zaopatrzenia Rolnictwa w Szczypiornie. Baza ta nakazała rozpoczęcie produkcji kos do maszyn żniwnych. Na skutek tego polecenia Zakłady w Bojanowie odmówiły przyjęcia zleceń na kapitalne remonty. Z dniem 1 kwietnia br. ruszyła produkcja kos.

W drugiej dekadzie lipca br. kierownictwo Zakładów otrzymało pismo z Szczypiorna następującej treści: „Z dniem 1 sierpnia br. anulujemy niewykonane dotychczas wszystkie kosy i grzbiety na nasze zamówienie nr. ... i data... z powodu nieterminowej dostawy wynikłej z braku części składowych”. Podpisali: Kaszuba i Maczyński. Dodać trzeba, że brakujące części nie nadeszły właśnie z winy Szczypiorna.

Na skutek takich nieprześlanych decyzji zakłady bojanowskie znalazły się w katastrofalnej sytuacji. Ktoż teraz zleci im jakieś kapitalne remonty młynów, cegielni czy innych budowli u schyłku 1957 roku? W tej chwili kierownik Józef Juskowiak za własną zgodą udziela pracownikom okolicznościowych urlopów bezpłatnych i płatnych, ogląda nie wykończone z winy Szczypiorna kosy, leżące w magazynach, których wartość szacuje się na 573 tys. zł, alarmuje o sytuacji Komitet Partii w Rawiczu. Na domiar złego z powodu przepalenia transformatora stoją wszystkie maszyny, a w zasadzie cały zakład.

Straty powiększają „karty postojowe” pracowników. Sprawa Zakładów w Bojanowie winny się zająć Woj. Zarząd Przemysłu Terenowego i WRN.

Straty powiększają „karty postojowe” pracowników. Sprawa Zakładów w Bojanowie winny się zająć Woj. Zarząd Przemysłu Terenowego i WRN.

Straty powiększają „karty postojowe” pracowników. Sprawa Zakładów w Bojanowie winny się zająć Woj. Zarząd Przemysłu Terenowego i WRN.

T. W.

Na obozie najlepszych piłkarzy juniorów

Przejeżdżają młodzi kadrowcy piłki nożnej z Wielkopolski niedowładem swoich starszych kolegów. Trenują zawzięcie, by nareszcie osiągnąć tzw. „przyswoity” poziom w tej niezwykle atrakcyjnej dyscyplinie sportu. Pracują wiele.

Mieszkańcy Chodzieży — bo tam od kilkunastu dni znajduje się obóz juniorów okręgu poznańskiego — z sympatią witają rozspiewanych chłopców. Z wiarą spoglądają ku nim, bo może właśnie oni zrehabilitują dobre imię poznańskiego piłkarstwa.

Po raz pierwszy po wojnie zorganizował POZPN trzytygodniowy obóz dla najlepszych piłkarzy — juniorów swego okręgu. Z licznych ośrodków zjechało się ogółem 55 zawodników, reprezentujących barwy 17 klubów. Zakwaterowali się w obszernych, jasnych i wygodnych pomieszczeniach Liceum Ogólnokształcącego.

Kierownikiem obozu jest wiceprezes POZPN — Jan Pikułik, z którym „ucinamy” rozmowę.

— Co może nam pan powiedzieć o swych chłopcach i pierwszych dniach obozu?

— Najpierw przedstawię „sztab” obozu. Trenerem — koordynatorem, który wyklada jednocześnie taktykę gry, jest trener Mieczysław Tarka. Ćwiczenia techniczne prowadzi trener Nowicki, popularny wśród piłkarzy — „Pazurek”. Pozostali trenerzy, obok ćwiczeń piłkarskich, zajmują się pływaniem i gimnastyką, Chudziak zaś i Franciszek Uliwiak — sportami uzupełniającymi.

Najważniejszą funkcję spełnia — Czesław Jachczyk. Zajmuje się... wyżywieniem.

Chłopcy wstają o 7 i kończą zajęcia o godz. 22. W ciągu dnia korzystają z kąpeli, gier sportowych, wykładów teoretycznych i praktycznych oraz stają do spotkań sparringowych.

Na obozie obowiązują ścisły rygor. Nie wolno pod żadnym pozorem oddalać się z obozu. Odwiedzać młodą kadrę można tylko w

obrzebie obozu. Oczywiście surowo zakazane jest palenie tytoniu.

— A jak się zachowują chłopcy?

— Było już kilka upomnień. Gdyby te nie poskutkowały, nastąpiłoby zwolnienie z obozu. Na razie nie mamy powodu do poważniejszych skarg.

— Czy stan zdrowia chłopców pozwala na forsowny trening?

— Nie przemęczamy ich. Z ich zdrowiem nie jest na 100. Oto wypowiedzi lekarza obozowego dr. Jerzego Marciniaka: „W grupie 55 młodych adeptów sztuki piłkarskiej, zaledwie kilku jest należy-



nie do uprawiania ćwiczeń. U ponad 20 chłopców stwierdzono niedorozwój fizyczny, u większości próchnicę zębów i grzybicę stóp. Wielu nie umie wykonać najprymitywniejszych ćwiczeń gimnastycznych. Kto jest w nien tak stan rzeczy? Przede wszystkim szkoły, które traktują wychowanie fizyczne po macoszemu”.

— Wśród chłopców jest kilku bardzo utalentowanych. Są to juniorzy Poznania i Kalisza. Z najlepszych wyłonimy przed zakończeniem obozu reprezentacyjny zespół, który wystąpi na meczu w Poznaniu przeciw juniorom Krakowa. Do tego czasu na obozie nasi wychowankowie stacjonować będą walczy sparringowe, również z drużynami spoza Chodzieży.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń na obozie wszyscy chłopcy zdali egzamin z 10-boju piłkarsko-lekkoatletycznego. Taką próbę przeprowadzimy również na zakończenie obozu (25 bm.). Wówczas będziemy mieli pewien sprawdzian postępu.

Tymczasem chłopcy — jak solidarnie twierdzą trenerzy — ćwiczą bardzo pilnie. Spodziewamy się dobrych wyników pierwszego tego rodzaju zgrupowania — powiedział trener Tarka. — Obóz zorganizował POZPN ze swoich skromnych funduszy.

Tadeusz PACZKOWSKI

Maj — zwycięzca leszczyńskiej eliminacji

Przy udziale 10 tys. widzów odbyły się w Lesznie pierwsze eliminacje (półfinały) do żużlowych mistrzostw Polski. Udział w nich wzięło 16 kierowców. Z wyznaczonych nie stawił się Różański, którego zastąpił Flegel z Unii. Pierwsze biegi były ciekawe, pozostałe natomiast — bezbarwne — obfitowały w wysypki i defekty maszyn. Do finału, który odbędzie się w Rybniku, zakwalifikowali się następujący jeźdźcy (wg zajętych miejsc):

Maj (najlepszy czas dnia — 74,9 sek.), Teodorowicz, Halinowski, Kajzer, Kościelak, Filip, Zyto i Wieczorek.

III LIGA PIŁKARSKA

Polonia (L.) — Polonia (Pz.)	3:3
Polonia (Chodz.) — Kol. (Kęp.)	3:1
Luboński KS — Olimpia	3:1
Lech Ib — Ostrowia	2:1
Hokej na trawie	
Sokol (Mnichów) — CSR	
Polonia (Środa)	4:1 (3:0)